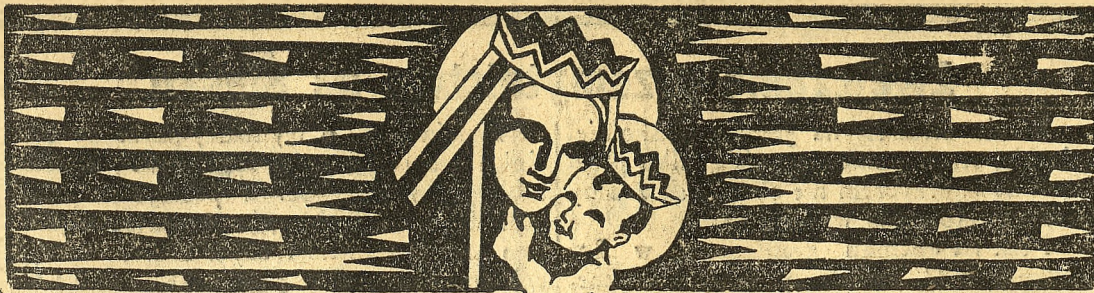
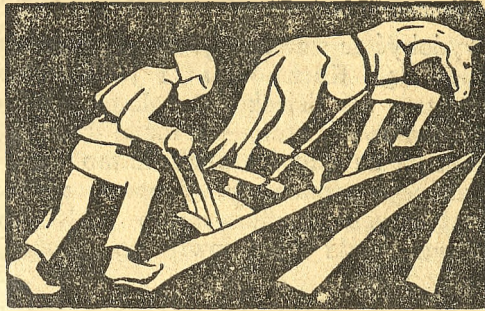
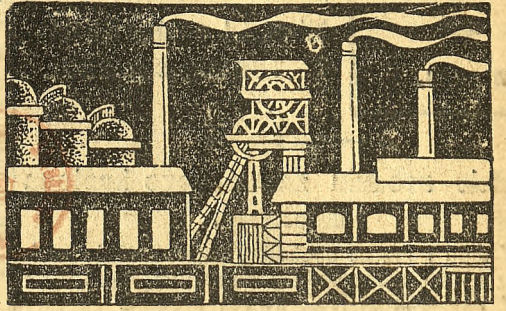


Rok: LXX**Katowice
wtorek 3-go
marca 1936 r.****ILUSTROWANE CZASOPISMO ŚLĄSKIE****KATOLIK**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nr. 52Cena
egzemplarza
7 GROSZY

Nakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet,
Sp. z ogr. odp. Katowice.
Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp.
Katowice — Telefony: 308-78 i 304-26.

Redakcja:
Katowice, ul. Batorego 4, parter.
Telefony: do g. 18-tej: 337-68
po g. 18-tej: 304-26 i 308-78.
Red. odpow.: Franciszek Godula, Chorzów I.

Administracja:
Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p.
Telefon: 314-14.
Konto P. K. O.: Katowice 304 540.
Przyjmowane abonamenty i ogłoszenia.

Abonament:
miesięcznie na pocztę lub u agenta
z odnośnikiem do domu
przyjmują. pocztą (listow.), agenci,
kioski i Administracja **1,50**

CENNIK OGŁOSZEN: Za jeden wiersz jednolamowy (70 m/m) na stronie tytułowej zł. 0,60, w tekście redakcyjnym zł. 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednolamowy (35 m/m) zł. 0,15.
Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym pierwsze słowo i tytuły druk zł. 0,15, dalsze słowa zł. 0,10.

Wielka bitwa nad rzeką Tamre

LONDYN. Z relacji korespondentów wojennych, działających w Addis Abebie, wynika, że stolica Abisynji właściwie nie zdaje sobie sprawy z tego, co się dzieje na froncie erytrejskim. Oficjalne komunikaty abisyńskie głoszą krótko „Na froncie północnym nic nowego”.

Tymczasem sprawozdawcy frontowi zgodnie stwierdzają, że front północny właściwie już nie istnieje. Po zniszczeniu armii rasa Mulughety, a następnie zajęciu Amba Alagi oddziały włoskie, jak zapowiadano, skierowały swój główny wysiłek na zlikwidowanie ostatnich abisyńskich punktów oporu w Tembien, bronionych przez 10-tysięczną armię rasów Kassy i Seyuma.

Rasa Kassa zaatakowany jednocześnie z północy przez tubylcze wojska erytrejskie oraz z południa przez białe wojska włoskie znalazł się w kleszczach, z których nie było już wyjścia. Żołnierzy abisyńscy walczli jak lwy, co stwierdzają nawet komunikaty włoskie, jednak osobista odwaga nie nawzięła się przydała wobec ogromnej przewagi technicznej przeciwnika.

Rasa Kassa ubrany w strój zwykłego wojownika osobiście prowadził w pierwszych liniach swych żołnierzy do boju, mając nadzieję, że przynajmniej z częścią wojska uda mu się przedrzeć na południe. Gdy sytuacja stała się zupełnie beznadziejna, bohaterowski wódz popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę. Samobójstwo rasa Kassy potwierdzają wszyscy korespondenci, jedynie główna kwatery w Dessie stanowczo dementuje tę wiadomość.

Armia rasa Kassy po śmierci wodza uległa zupełnej dezorganizacji. Z Włocha mi walczą jedynie luźne oddziały, inne porzucają broń i uciekają.

Nieznany jest narazie los wojsk rasa Seyuma, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że czeka je ten sam los, jaki spotkał armię rasa Kassy. Rasa Seyuma broni się w okolicach Addi Abbi. Wre tam obecnie zacięta walka, a przegrana Abisyńczyków będzie ostatnim etapem likwidacji armii abisyńskiej na froncie północnym.

Spieszące z odsieczą na północ wojska abisyńskie pod osobistym dowództwem cesarza, które miały uratować rasa Kassę od zagłady próbują obecnie przedrzeć się do pozycji rasa Seyuma.

Zjazd Izby Rzemieślniczych.

WARSZAWA (tel. wł.) W Warszawie odbędzie się w nadchodzący czwartek Zjazd Izby Rzemieślniczych pod przewodnictwem Ministra Przemysłu i Handlu Gen. Romana Góreckiego. Na zjeździe omówione będą wszystkie bolączki rzemiosła polskiego oraz rozpatrzona zostanie sprawa aktywizacji życia gospodarczego z punktu widzenia interesów rzemiosła.

Antyniemieckie zarządzenia w Szwajcarii.

BERN. Naskutek decyzji rady związkowej, rozwiązującej zarząd krajowy i zarządy okręgowe niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej, władze administracyjne ograniczyły działalność niemieckich klubów sportowych w Szwajcarii.

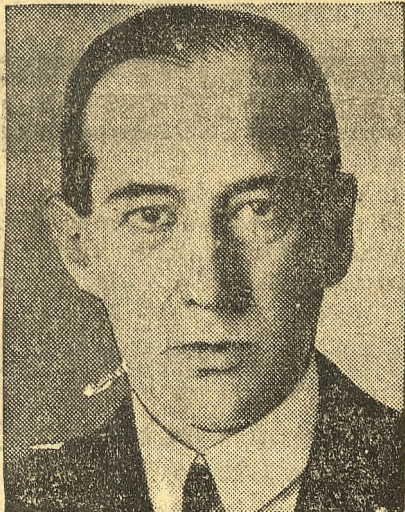
Oddziały te napotkały na znaczne siły włoskie nad rzeką Tamre w odległości 20 mil na zachód od drogi Antalo — Amba Alagi.

Na tym odcinku wre od wczoraj zacięta bitwa. Jeśli Abisyńczykom uda się przełamać tutaj linie włoskie, wówczas jeszcze, być może, uda się uratować armię rasa Seyuma od zniszczenia.

Straty abisyńskie w ciągu ostatnich dwóch dni są ogromne. Zabitych ma być według komunikatów włoskich co najmniej 3.000. Wysokości strat włoskich komunikaty nie wymieniają.

Korespondenci wojenni szacują, że wobec zaciekleści wojowników abisyńskich Włosi mają bardzo wielu zabitych; liczba ich sięga co najmniej tysiąca.

Minister Beck w Brukseli



Minister Spraw Zagr. Józef Beck.

BRUKSELA Powitanie p. Ministra Becka w Brukseli miało charakter niezwykle serdeczny i uroczysty. Stało się ono okazją do gorącej manifestacji przyjaźni polsko-belgijskiej. Na długo przed przyjazdem p. Ministra na obszernej peronie dworca w Brukseli zebrały się liczne organizacje wychodźstwa polskiego ze sztandarami, przybyłe ze wszystkich ośrodków emigracji polskiej w Belgii. Obecne były również delegacje b. kombatanów polskich w Belgii, dalekiej młodzieży szkolnej, harcerstwa oraz grupa dzieci robotników polskich w strojach narodowych. Delegacje ustawiły się szpalerem wzdłuż dworca. Na peron przybyli premier i minister spraw zagranicznych v. Zeeland, minister Jackowski, konsulowie R. P. i attache wojskowy, przedstawiciele ministerstwa spraw zagr. Belgii, przydzielony do osoby ministra Becka sekretarz generalny królowej i inni. Pojawienie się Ministra w oknie wagonu powitane zostało entuzjastycznymi okrzykami na jego cześć. Wychodzącego z wagonu Ministra Becka powitał premier von Zeeland. Krótka rozmowa obu ministrów miała charakter bardzo serdeczny. P. Premierowa v. Zeeland wręczyła p. Ministrowi Beckowi bukiet kwiatów. Minister przeszedł przed frontem szpalerów organizacji polskich wśród okrzyków polskich i francuskich na cześć Polski i Belgii. Krótkie przemówienie polskie wygłosił prezes organizacji polskich p. Maciejewski, dziękując p. Ministrowi za opiekę nad wychodźstwem polskim. Z dworca udał się p. Minister do prywatnych apartamentów. Prasa zamieszcza artykuły poświęcone stosunkom polsko-belgijskim, podkreślając realistyczny charakter polityki ministra Becka oraz to, że polityka jest wybitnie pokojowa.

Po zduszeniu powstania w Japonii

LONDYN. Ulice Tokio przybrały już względnie spokojny charakter, niemniej jednak Japonia ciągle jeszcze pozostaje pod wrażeniem następstw rebelii wojskowej.

Z całego kraju nadchodzą wiadomości, że wśród oficerów wybuchła obecnie prawdziwa epidemia harakiri, która pociągnęła za sobą już 50 ofiar. W prowincjonalnych garnizonach oficerowie, którzy spotykają się choćby z najmniejszymi wymówkami ze strony przełożonych spowodu sprzyjania tendencjom reprezentowanym przez powstańców, popełniają harakiri.

Inną kategorię samobójstw stanowią krewni oficerów-powstańców. Jeden z podoficerów gwardii cesarskiej, którego brat był oficerem zbuntowanego pułku, poszedł w ślad za nim i przez harakiri odebrał sobie życie.

Powszechne poruszenie wywołało samobójstwo porucznika Aojima z gwardii cesarskiej. Otrzymał on rozkaz wystąpienia przeciwko powstańcom na czele kompanii gwardii. Porucznik wypełnił skrupulatnie rozkaz, gdy jednak obecnie pucz został zlikwidowany wraz z żoną popełnił harakiri. Pozostawił on list, iż umiera, ponieważ nie może znieść hańby, że wojska cesarskie stały naprzeciw siebie z bronią w ręku.

Zamknięcie narady gospodarczej.

WARSZAWA. Dnia 2 marca o godz. 10-tej rano odbyło się w wielkiej sali Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem p. Premiera Mariana Zyndram-Kościałkowskiego II-gie i ostatnie plenarne zgromadzenie Rady gospodarczej. Zgodnie z ustalonym programem zgromadzenie to poświęcone zostało wysłuchaniu sprawozdań z przebiegu obrad komisji zjazdowych. Przewodniczący poszczególnych komisji składali kolejno sprawozdania, referując jednocześnie przyjęte rezolucje.

Naradę zakończyło przemówienie P. Premiera Kościałkowskiego, który wyraził zadowolenie z rezultatów przygotowanej starannie przez Rząd narady. Decyzje podstawowe będą skierowane do Izby ustawodawczej. Dyskusje stały na wysokim poziomie i wyodrębniły kwestie najważniejsze, dotyczące całokształtu położenia. Skutków kryzysu przeciągać nie można i nie należy, a poprawa sytuacji zależeć będzie od naszej własnej pracy.

Gen. Rydz Śmigły powrócił do Warszawy.

WARSZAWA. Po kilkutygodniowym wypożyczeniu w Krynczy powrócił do Warszawy Generalny Inspektor Armii gen. Rydz Śmigły.

Kto wygrał 40 000 dolarów?

WARSZAWA. Podczas wczorajszego ciągnięcia dolarówki padły następujące wygrane: 40 000 dolarów na nr. 1054950; 8 000 dolarów na nr. 551082; po 3 000 dolarów na nry: 1319026 661393 1294514; po 1 000 dolarów na nry: 1329237 622170 1179668 615790 624623.

Poprawa w obrotach towarowych między Polską a Niemcami.

WARSZAWA. (tel. wł.) W Berlinie zakończyła się ostatnią kolejną sesją polskiej i niemieckiej komisji rządowej do obrotów towarowych między Polską a Niemcami od bywającego się w ramach układu clemingowego. Na sesji tej stwierdzono pewną poprawę sytuacji tak, że komisje rządowe uznają za możliwe zwiększenie w marcu bieżącego roku eksportu z Polski do Niemiec. W porównaniu z lutym, w którym to miesiącu wysokość eksportu tego była rekordowo niska, kontyngenty na marzec na wywóz towarów z Polski do Niemiec podwyższono o około 100 proc.

Przed wydaniem orzeczenia w zatargu o place w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim.

WARSZAWA. (tel. wł.) Zgodnie z powziętą na sobotnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwałą utworzona została nadzwyczajna komisja rozjemcza do rozstrzygnięcia zatargu o warunki pracy i płacy w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza rozpocznie swoje prace w dniach najbliższych już, a mianowicie w czwartek, dnia 5 b. m. i w ciągu bieżącego jeszcze tygodnia wyda orzeczenie w sprawie przedłożonego jej zatargu.

Śląsk za Olzą pod strażą wzmocnionej żandarmerji.

MOR OSTRAWA. „Morgenzeitung“ informuje o odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych Czernego na interpelacje posłów narodowo-socjalistycznych Uhlirza i Tichego w sprawie położenia na Śląsku Cieszy. „Dr. Czerny — pisze wspomniany dziennik — oświadczył, iż poczyniono wszystkie zarządzenia dla ochrony granic i utrzymania spokoju w tym kraju. Rozważa się również dalsze powiększenie środków zabezpieczających. Powiększono kontyngent żandarmerji w okręgu cieszyńskim oraz personel urzędów policyjnych i policyjnych. Posiadamy obecnie w urzędach odpowiednią ilość silnych ludzi, by przeciwdziałać działalności elementów antypaństwowych. Skutkiem tych zarządzeń było wykrycie większości sprawców aktów terrorystycznych, którzy znajdują się już w rękach policji”.

Sparaliżowany ruch w drapaczach Nowego Jorku.

LONDYN. W Nowym Jorku rozpoczął się strajk związków zawodowych pracowników przy dźwigach 15 000 domów. W tym 2 000 drapaczy chmur jest całkowicie sparaliżowanych brakiem komunikacji między piętrami. Strajkuje 100 000 pracowników. W każdym dźwigu pozostawiono jednego dyżurnego pracownika, który przewozi tylko osoby ulotne i w widoczny sposób niedozwolone do chodzenia po schodach oraz lekarzy wezwanych w nagłych wypadkach. Nad bardziej dotkniętymi strajkiem są domy w eleganckiej dzielnicy nowojorskiej, gdzie mieszczą się rozłożone na 30 piętrach apartamenty hotelowe, w których cała obsługa odbywa się wyłącznie przy pomocy dźwigów.

Wiadomości bieżące.

Wtorek

3

marca.

Dziś: Kunegundy

Jutro: Kazimierza

Wschód słońca: 6.24

Zachód słońca: 17.29.

80-lecie urodzin zasłużonego kapłana i działacza.

W dniu 1 marca obchodził jeden z czołowych działaczy na Śląsku Opolskim, ks. proboszcz Karol Koziołek 80-lecie swych urodzin.

Sędziwy jubilat otrzymał z tej okazji wiele listów gratulacyjnych z życzeniami zdrowia i z wyrazami czci i hołdu od Polaków na Śląsku Opolskim. Ks. proboszcz Koziołek, gorliwy obrońca interesów ludności polskiej w Niemczech był przez długie lata prezesem Dzielnicy pierwszej Związku Polaków w Niemczech, na którym to stanowisku położył duże zasługi dla dobra ludu polskiego na Śląsku. W znaniu tych zasług na ostatnim Zjeździe Polaków czcigodny jubilat wybrany został honorowym prezesem Dzielnicy I-lej Związku Polaków w Niemczech.

Witelo, najdawniejszy uczony śląski.

Z inicjatywy Instytutu Śląskiego odbędzie się w piątek 5 marca o godz. 19 w sali wykładowej Domu Oświatowego w Katowicach przy ul. Francuskiej 12, odczyt z cyklu „Polski Śląsk”. Dr. Aleksander Birkenmajer będzie mówił na temat „Witelo, najdawniejszy uczony Śląski”. — Wstęp wolny.

Egzamin w Państwowej Szkole Górniczej

w Katowicach odbędzie się w dniu 10 bm.

Straszną śmierć woźnicy.

Liczni przechodnie śpieszący wczoraj w południe ulicą Marszałka Piłsudskiego w Wielkich Hajdukach byli świadkami mroźnego krew w żyłach wypadku. Środkiem jezdni w stronę Świętochłowic jechał dwukonną furmanką Alfred Gordzielik z Kołchłowic.

W pewnej chwili Gordzielik, chcąc wejść do jednego ze sklepów, wyskoczył z furmanki. Nie widział jednak nadjeżdżającego w tym samym momencie tramwaju, który zdążył ze Świętochłowic w stronę Wielkich Hajduk. Gordzielik wpadł pod koła tramwaju, zanim motorowy zdolał zahamować wóz. Rozległ się krzyk. Tramwaj gwałtownie zahamowany stanął, lecz już było zapóźno. Na szynach w kałuży krwi leżała ofiara własnej nieostrożności. Gordzielik doznał złamania obu nóg i zgruchotania czaszki. Poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast karetka pogotowia. Zwłoki przewieziono do miejscowej kostnicy.

Rzucił się pod koła tramwaju i poniósł śmierć.

Dzielnica Katowic, Załęże została wstrząśnięta wieścią o okropnym zamachu samobójczym, jakiego dokonał w sobotę dotąd niestalonego nazwiska mężczyzna w średnim wieku.

Było to na ul. Wojciechowskiego. W chwili, kiedy chodnikami śpieszyło mnóstwo przechodniów, wspomniany mężczyzna stał pod drzewem; w pewnej chwili, na widok nadjeżdżającego tramwaju nieznanego porwał się i jednym skokiem rzucił się pod koła wozu. O zahamowaniu nie mogło być mowy: tramwaj zatrzymał się na zmasakrowanych zwłokach nieszczęśliwego desperata. Przewieziono je do kostnicy Szpitala Miejskiego w Katowicach.

Samobójca wyglądał na lat około 40, szczupłej budowy ciała, wzrostu ok. 160 cm., włosy jasne; był ubrany na czarno: w czarną kurtkę, takie spodnie, buciki i kapelusz.

Dotkliwą karę poniósł długo nieuchwytny oszust mieszkaniowy.

Na wokandyse sądowej ukazało się wczoraj nazwisko Augustyna Badury z Katowic. A jest to ten, który niepokoił opinię mieszkańców Śląska swymi niezwykle bezczelnymi oszukiwaniami występami.

Badura zjawiał się w roli wynajmującego pokój, przedstawiał się za nauczyciela i twierdził, że do wykupienia walizek pozostawionych na dworcu brak mu pewnej drobnej sumy. Prosił o pożyczkę tej kwoty, z tem, że oczywiście

Za opłatą kilku groszy znakomicie przyspieszymy czas przewozu naszych listów. wysyłając je pocztą lotniczą.

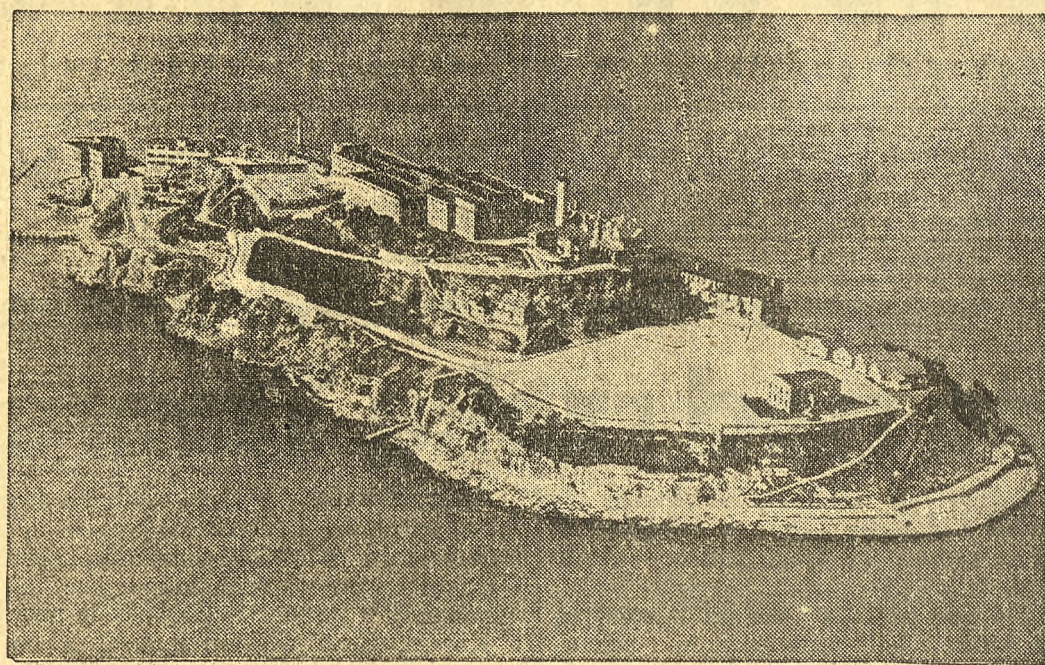
Zwalczanie przemytnictwa na Śląsku

W ub. niedzielę na granicy polsko-niemieckiej straż graniczna ujęła kilku przemytników, przyczem nie obeszło się z winy przemytników bez wypadków.

I tak na odcinku granicznym w Łagiewnikach Śl. strażnicy zauważyli przekradającego się osobnika; w pościgu za przemytnikiem, który nie reagował na wezwania, strażnicy użyli broni. Kule trafiły uciekającego w nogi, raniąc je bardzo dotkliwie. Rannym był mieszkaniec Czeladzi, Jerzy Mądry, którego w stanie poważnym przewieziono do szpitala. Mądry usiłował przemycić większą ilość cytryn.

Mniej więcej o tej samej porze na odcinku granicznym w Rudzie Śl. zaszedł analogiczny wypadek. W pościgu za przemytnikiem z Bielszowic Ignacym Gąsiorem straż graniczna użyła broni, raniąc uciekającego w prawą nogę. Również i w tym wypadku przemytnik przenośli do kraju cytryny pochodzenia niemieckiego.

Na szlaku kolejowym Rojca — Radzionków postrzelony został przez strażnika kolejowego 16-letni Henryk Musialik, który usiłował skraść węgiel z przejeżdżającego pociągu. Rannego w nogę Musialika odstawiono do szpitala.



Wyspa Alcatraz w zatoce San Francisco, miejsce zesłania niebezpiecznych skazańców.

Uzbrojeni bandyci zrabowali 1750 złotych

Szopienice 2 marca.

Ulica Sienkiewicza w Szopienicach przeżyła w niedzielę scenę napadu, którego uczestniczyli przestępcy. Zuchwałość przetrwała wszystko co dotychczas zanotowały kroniki policyjne Szopienic. Około godziny 7-mej wieczorem do mieszkania Lucji Paudycowej wtargnęło czterech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery osobników, którzy sterczyzowali przebijającą w mieszkaniu 17-letnią córkę Paudycowej. Kiedy dziewczyna, nie chcąc dopuścić do rabunku, stawiała napastnikom opór, jeden z nich ogłuszył ją uderzeniem

w głowę ręką ręką rewolweru. Bandyci splądrowali mieszkanie i znaleźli w szafie drewnianą kasę zawierającą 1750 zł. Pieniądze te padły łupem napastników. Po kradzieży banda opuściła pośpiesznie mieszkanie i zbiegła w stronę Rawy, ostrzeliwując się gęsto z rewolwerów celem utrudnienia pościgu.

Policia szopienicka przeprowadziła wkrótce po zuchwałym napadzie drobniagowe dochodzenia i obecnie znajduje się już na tropie sprawców, którzy niebawem wpadną w zastawione na nich sidła.

wkrótce zwróci dług. Brał pieniądze, wychodził, i już nie wracał. Oszustw tego rodzaju dokonywał przedewszystkiem w małych miastach, ale nie omijał też i Katowic w tej wędrówce za „pokojem do wynajęcia”. Wreszcie noga mu się powinęła i został aresztowany.

Wczoraj sąd skazał Badurę na karę więzienia przez dwa lata bez zawieszenia.

Napady na ulicach Szopienic nie ustają.

29 ubm. wieczorem o godz. 21, gdy urzędniczka Jadwiga Bjurówicówna zam w Szopienicach wracała do domu przez ul. Rożdżeńską — zaczęło ją dwu nieznanych oprychów; jeden z nich wyrwał jej torebkę damską z zawartością kilku złotych, kluczy do biura i innych drobnych wartości około 50 zł. Sprawcy po dokonanej kradzieży zbiegli w kierunku hałdy.

Zespół Towarzystw Polskich w Załęskiej Hałdzie.

W niedzielę 23 lutego odbyło się walne zebranie wszystkich miejscowych towarzystw pod przewodnictwem p. Jana Poloczka, na którym postanowiono powołać do życia Zespół Towarzystw Polskich. Po uchwaleniu statutu Zespołu, wybrano zarząd w następującym składzie: prezes — Karol Mroncz, wiceprezes — Aug Kania, sekretarz — Władysław Jeczmonka, zast. sekretarza — Mieczysław Rolecki, skarbnik — Robert Oleś. Ponadto weszli do zarządu pp. A. Zagórski, Jabłonkowi, Olesiowa, Pata-long Hubert, Widuch i Moczygamba. W wolnych głosach delegaci miejscowych towarzystw wypowiadali żale ludności Załęskiej Hałdy, dot. uregulowania dróg i oświetlenia, jak również omawiano bardzo obszernie sprawę obchodu 3 Maja.

Naprawa ulic w Mysłowicach.

3 bm. Magistrat przystąpił do naprawy ulicy Krakowskiej i rozpoczął od układania płyt chodnikowych obok Centralnej Targowicy i na ul. Katowickiej. Zatrudnionych zostało 50 bezrobotnych.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa działa pewnie, szybko i dodatnio. Zalecana przez lekarzy.

wydobyć ze stawu troje dzieci, a to: Kwaśniowską, Kuczasówną i Jakubowskiego, czwarte zaś dziecko, 5-cioletni Franciszek Kwaśniowski, brat uratowanej dziewczynki poszedł na dno i utonął mimo wysiłków dzielnego mężczyzny. Dopiero po wielogodzinnych poszukiwaniach wydobyto ze stawu zwłoki Kwaśniowskiego i złożono je w kostnicy.

Budowa tanich mieszkań.

Obecnie spółdzielnia mieszkaniowa w Chorzowie ma polskie władze, które przywróciły spółdzielni jej właściwy charakter i wystąpiły już z inicjatywą wszczęcia budowy tanich mieszkań na zasadach spółdzielczości. Przedewszystkiem spółdzielnia obecnie zniósła wszelkie ograniczenia w przyjmowaniu nowych członków. Efekt tego posunięcia nie dał na siebie długo czekać. Masowy dopływ nowych członków pozwala z poczynionych wkładów nie tylko na rozpoczęcie budowy domów spółdzielczych na posiadanych przez spółdzielnię gruntach, lecz daje także możliwość nabycia nowych gruntów pod budowę. Prowadzone od kilku miesięcy pertraktacje z Urzędem Gminnym w Wielkich Hajdukach zapewniły już spółdzielni nabycie 3 000 m. kw. gruntu. Prezydent m. Chorzowa marszałek Seimu Grzesiek zapewnił spółdzielni pomoc w kwestii nabycia gruntów oraz daleko idące poparcie w staraniach o uzyskanie kredytów czy to z funduszy śląskich, czy też z Towarzystwa Osiedli Robotniczych w Warszawie.

Można się zatem spodziewać, że problem budowy tanich mieszkań ruszy wreszcie z miejsca i Chorzów odniesie pierwsze sukcesy w walce z głodem mieszkaniowym. Stanie się to dzięki inicjatywie Spółdzielni Mieszkaniowej w Chorzowie.

Zgon długoletniego czytelnika „Katolika”.

W nie dziele 23 lutego zmarł w Świętochłowicach ś. p. Michał Pawusz. Zmarły abonował „Katolika” od założenia, a zatem należał do najstarszych czytelników. „Katolik” był jego najlepszym przyjacielem i doradcą, którego bardzo cenił i przy każdej sposobności polecał i zjednywał nowych zwolenników. Śp. Pawusz niech odpoczywa w pokoju!

Tragiczna śmierć dziecka w ukropie.

Onegdaj w rodzinie Misiudów w Łagiewnikach Śl. przy ul. Kościelnej 1, zmarło straszliwą śmiercią 3-letnie dziecko, Rozalja Misiudówna.

Misiudowie wysłali Rozalję do swojej sąsiadki, niej. Wójcikowej, gdzie miała zwykle bawiła się w towarzystwie rówieśnicy. Dnia tego u Wójcikowej odbywało się pranie. W pewnej chwili kobieta zdjęła z kuchni kocioł gotującą się wodą i postawiła go na podłodze. Dzieci biegły po kuchni, a w krytycznym momencie Rozalja Misiudówna potknęła się i wpadła wprost do pełnego kotła. Zrozpaczona nieszczęściem i strasznym krzykiem dziecka, Wójcikowa porwała je na ręce i poniosła pod strumień wody wodociągowej (!), w przekonaniu, że tak uratuje, czy ulży dziecku w cierpieniu. Nierozważny krok stał się przyczyną niemal momentalnej śmierci dziecka.

Kara za sabotaż wyborczy.

W ub. tygodniu toczyła się przed sądem okręgowym w Katowicach rozprawa przeciwko Siwej Marji z Mikołowa, oskarżonej o przechowywanie i kolportowanie w okresie wyborczym ulotek, wzywających do bojkotu wyborów. Sąd uznał Siwą za winną zarzuczonego jej przestępstwa; skazał ją na 6 miesięcy bezwzględnej więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Janicki, oskarżał prokurator Sliwinski, Obronę podjął się adwokat Kopocz z Katowic. Wypada nadmienić, że mąż skazanej był długoletnim prezesem koła Nar. Powstańców w Mikołowie i należał do gorących zwolenników Korfanteo.

Walka leśniczego z kłusownikami.

1 bm. około godziny 7 leśniczy Gerhard Honkisz z Palowic natknął się na nieznanego kłusownika uzbrojonego w flower, który na widok leśniczego rzucił się do ucieczki. Honkisz w pościgu oddał strzał, który jednak chybił. Honkisz zdolał jednak przychwycić kłusownika. Nastąpiła zażarta walka ostatecznie kłusownik powalił leśniczego i zabrawszy swój flower zbiegł. Nazwiska kłusownika nie zdołano dotychczas ustalić.

Zawodowy włamywacz ujęty.

W sobotę ujęty został w mieszkaniu Ludwika Macury na Bobru 1. 164 poszukiwany włamywacz Jerzy Kalinowski, który ma na sumieniu szereg kradzieży dokonanych w powiecie bielskim.

Tragiczny wypadek na stawie w Chorzowie i bohaterski czyn robotnika.

Na stawie hutniczym w Chorzowie zabawiło się onegdaj czworo dzieci w wieku od 4 do 8 lat. Dzieci nie zważały na to, że cienka powłoka lodowa groziła im ładą chwilą załamaniem się. Następstwa lekkomyślności i nieostrożności nie dały na siebie długo czekać. W pewnej chwili lód załamał się z trzaskiem, a dzieci pograżżyły się w zimnej topieli. Na szczęście świadkiem wstrząsającego wypadku był przechodzący opodal młody mężczyzna, który niezwłocznie rzucił się na ratunek tonącym dzieciom. Był to robotnik Roman Zaręba. Po nadludzkich wysiłkach udało mu się

Przegląd religijny

Walka kulturalna w Niemczech

Katolicki film zabroniony w Niemczech.

Państwowe biuro kontroli i cenzury filmowej w Berlinie wydało zakaz wyświetlania filmu pt.: „Pielgrzymka do grobu wielkiego biskupa von Kettelera.

Jak wiadomo, Ketteler, który sprawował w ubiegłym stuleciu rzady biskupie w Moguncji, był jednym ze zwiastów późniejszego katolickiego ruchu społecznego w Niemczech. Wpływ jego sięgały w swoim czasie poza granice Rzeszy do Francji, Belgii, Szwajcarii a nawet do Rzymu.

Rozporządzenie powyższego biura państwowego raz jeszcze odzwierciedla stosunek władz hitlerowskich do Kościoła katolickiego.

Modły na intencje aresztowanych w Niemczech.

Ponieważ protesty hierarchii niemieckiej w sprawie aresztowań wśród przywódców katolickiej młodzieży w Nadrenji nie odniosły skutku i wszelka dalsza aktywna akcja protestacyjna jest niewskazana, wikariusz generalny archidiecezji kolońskiej ogłosił list, zmierzający do uspokojenia wzburzonych umysłów. W liście tym, odczytanym w świątyniach w ubiegłym poniedziałek, — wyrażona jest nadzieja, że niebawem społeczeństwo pozna rzeczywisty stan rzeczy z oczekiwanego procesu i wzywa się wiernych do modłów na intencje aresztowanych. Nadto odczytano w kościołach list pasterski kardynała Schultego, wzywający rodziców do wytrwałości w walce o szkołę katolicką.

Tragedja niesłusznie oskarżonego kapłana.

Dominikanin niemiecki o. Horten, aresztowany przez tajną policję i osadzony w więzieniu pod zarzutem przemytu walut, zmarł w szpitalu więziennym akurat w tym samym dniu, gdy zapadł wyrok, uwalniający go z aresztu. O wyroku tym zmarły już się nie dowiedział. Z więzienia o. Horten pisał niedawno do jednego ze swych przyjaciół: „W obliczu Boga, sumienia własnego i ojczyzny, uważam się za niewinnego. Prawdziwie przyszkolem jest dla mnie, że tyle osób martwi się spowodu mego aresztowania. Myśl ta gnębi mnie ciągle”.

Odpowiedź biskupów niemieckich na list episkopatu angielskiego.

Zgromadzeni w Fuldzie u grobu św. Bonifacego biskupi niemieccy odpowiedzieli zbiorowym pismem na list episkopatu angielskiego, który zawierał słowa uznania dla bohaterskiej postawy katolicyzmu niemieckiego w walce z neopog-

anizmem. Pismo to zawiera m. in. taki ustęp: „Wasz list był dla nas źródłem świętej radości i słodkiej pociechy, — zwłaszcza w obecnym czasie, gdy na hierarchię niemiecką spadło brzemie traktowania o najcięższych problemach, które tak często i tak jasno były stwierdzane w wyjaśnieniach Stolicy Apostolskiej, że nie trzeba już więcej na nie wskazywać. Dla nas wszystkich niema nic świętszego i nic ważniejszego, jak

to, by wiara katolicka w całej swej pełni zachowana została w sercach powierzonych naszej pieczy pasterskiej wiernych, by święte przepisy religii chrześcijańskiej panowały w rodzinach, w wychowaniu młodzieży jak również we wszelkich stowarzyszeniach życia społecznego i publicznego i by więc najcięższej łączności ze Stolicą Świętą, jaką stworzył św. Bonifacy, trwała nienaruszona”.

Z kraju

375 lat temu...

Dnia 26 lutego upłynęło równe 375 lat od chwili, gdy uczony i świątobliwy biskup warmiński Stanisław Hozjusz został powołany do Kolegium Kardynałskiego. W pięć lat potem został mianowany legatem papieskim dla Polski. Postać Hozjusza, męża wielkiej świątobliwości i olbrzymich zasług dla Kościoła, zasługuje na większe niż dotychczas zainteresowanie ze strony naszego społeczeństwa. Ci, którzy wysuwają Hozjusza jako kandydata do aureoli błogosławionych, nie popełniają żadnej przesady.

Konsekracja ks. biskupa sufragana kieleckiego.

W dniu 25 lutego odbyła się w kościele katedralnym w Kielcach konsekracja na biskupa J.E. Ks. Franciszka Sonika, biskupa sufragana kieleckiego. Sakry biskupiej udzielił J.E. ks. biskup Augustyn Łosiński, współkonsekratorami byli księża biskupi Tomczak, biskup sufragan łódzki oraz Rancan, biskup sufragan Rygi. W uroczystości wzięli udział oprócz licznych duchowieństwa i rzesz wiernych również przedstawiciele władz i miasta. Po skończonej konsekracji dostojnych gości podejmowała obiadem seminarjum duchowne. W godzinach popołudniowych J.E. ks. biskup Sonik przyjmował życzenia od duchowieństwa, przedstawicieli władz i społeczeństwa. Uroczystość odbyła się w atmosferze poważnego skupienia i serdeczności.

Gdziekolwiek los rzucił Polaka na świecie — wszędzie dba o wielkość Polski.

Z archidiecezji wrocławskiej

Zakaz zbiórek na cele kościelne.

Ks. proboszcz Wolnik w Wieszowie (powiat bytomski) zabrał się do malowania tamtejszego kościoła parafialnego. Koszta malowania mieli pokryć parafianie przez zdeklarowanie pewnej kwoty na ten cel. Zdeklarowane kwoty zostały zebrane po poprzednim porozumieniu się z landratem który wprawdzie wyraził pewne wątpliwości, jednakże zbiórki nie zakazał. Ogółem zebrano 4 tysiące marek. Jednakże wkrótce potem wniesiono skargę na ks. proboszcza a z nim razem wytoczono skargę także jednemu z członków zarządu kościelnego za pomoc, udzieloną przy zbiorce. W tych dniach ks. prob. Wolnik i ów członek zarządu kościelnego odpowiadali przed sądem ławniczym w Bytomiu, który wydał wyrok, skazujący: ks. proboszcza na 100 marek a członka zarządu na 25 marek kary pieniężnej.

Nadto sąd zawyrokował konfiskate zebranych wśród parafian 4000 marek. — Na wyroku tym opierać się będą władze hitlerowskie przy każdej sposobności gdy będzie chodziło o zbiórki na cele kościelne. To też utrzymanie świątyni katolickich w dobrym stanie jest zagrożone a co najmniej w znacznej mierze utrudnione. Położenie katolików pod rządami Hitlera jest coraz trudniejsze a dziwna rzecz, że żadne katolickie państwo nie zaprotestuje przeciwko takiemu gwałtowi praw Kościoła i jego wyznawców właśnie przez Niemcy.

Ze świata

80-a rocznica urodzin ks. biskupa Heylen'a.

J. E. ks. biskup Heylen z Namur obchodził w dniach ostatnich 80-ą rocznicę swych urodzin. Jest to postać znana w całym świecie katolickim. Człowiek ten książę Kościoła jest bowiem od roku 1901 przewodniczącym stałego komitetu międzynarodowych kongresów eucharystycznych. Mimo swego podeszłego wieku ks. biskup Heylen jest nadal bardzo żywym przygotowaniami do najbliższego międzynarodowego kongresu eucharystycznego, który, jak wiadomo, odbędzie się w lutym 1937 r. w Manili. Stolicę biskupią w Namur objął ks. biskup Heylen 23 października 1899 roku.

Pomnik Inocentego XI. w Budapeszcie.

Rada miejska w Budapeszcie z gubernatorem stolicy Węgier na czele, uchwaliła na jednym z ostatnich swych posiedzeń wzniesienie na murach Budy pomnika ku czci papieża Inocentego XI. Uchwała ta pozostaje w związku z uroczystościami, które mi na jesieni br. Budapeszt pragnie uczcić 250-tą rocznicę swego oswobodzenia z rąk tureckich w roku 1686, dzięki nieocenionej na każdym polu pomocy Inocentego XI. i zwycięstwu Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Bratysława siedziba biskupią?

Jak podaje „Slovak“, siedziba administratora apostolskiego prowincji kościelnej trnawskiej, ma być w najbliższym czasie przeniesiona z Trnawy do Bratysławy, gdzie do dyspozycji biskupa i kapituły oddany będzie jeden z pałaców miejscowych. Zamiar przeniesienia siedziby administratora apostolskiego do Bratysławy i zapewne umieszczenia tam na stałe stolicy przyszłej diecezji słowackiej, wywołany został potrzebą bliższego kontaktu z mieszczańskimi biurami administracji dóbr kościelnych na Słowaczynie, które dotąd zarządzało państwo i które obecnie z dyspozycji Ojca św. przejął biskup Jantusch, oraz faktem, że rząd postanowił już na jesieni umieścić w Bratysławie fakultet teologiczny wraz z seminarjum. Decyzja w sprawie przeniesienia stolicy biskupiej do Bratysławy, zależeć będzie od stanowiska Stolicy św. i rządu praskiego.

— 144 —

tem z objeć Anglika, uskokczyła w krzaki i wzburzonym głosem zażądała, by przyniesione zapasy opium złożył na środku polany, oraz, by odszedł czem prędzej.

— A zapłata. — warknął szorstko, dotknięty niemile Snake.

— Premadze są w lektyce. Zostawię ci je w umówionym miejscu.

— He he he!!!... Ja dzisiaj nie pragnę pie-

między...

— Tylko? —

— Chce... ciebie!

Obsypała go deszczem wyzwisk, pogroźek, lecz Snake nie przejął się tem wcale. Usiadł na środku polany, dobył fajkę z plecaka, jakieś szklane naczynie, jakieś pudelko...

— Zakładam palarnię na wyspie — żartował, śledząc z pod oka zachowanie się swej towarzyszki... Nazywać się będzie „Pod lotosem“. Przypuszczam, iż piękna księżniczka będzie na uroczystym otwarciu lokalu. Tak, tak... Jeszcze kilka minut... Osobnych zaproszeń rozsławać się oczywiście nie będzie z powodu braku reflektantów na bastonadę... — urwał nagle, gdyż w pobliżu miejsca, gdzie przed chwilą stała Mirza, rozległ się chrzęst łamanych gałązek... Przestraszył się trochę, nawet powstał z trawy, lecz natychmiast parsknął żywiołowym śmiechem... Z kępy krzaków wysunęła się Mirza, zasłaniając się wachlarzem, złożonym z narwanym na przedce, dużych liści paprociowych... Z wzrokiem utkwionym nieruchomo w brunatną gałkę, która osadzona przy cybuchu fajki, skwierceć

— 141 —

Jedyna rozrywka dla niej jak i dla wszystkich kobiet pałacowych były odwiedziny miejscowych lub przejezdnych kupców. Wów czas z kwefem na twarzy zbliżały się do stosów jedwabnych szat, szalów kaszmirskich, szalów chińskich, recznie malowanych w desenie, do pudeł z błyskotkami, świecidełkami, i porwaly, co pod rękę wpadło. Wówczas opasły eunuch zliczał zakupione towary w pocie czoła, a stary radza płacił, postępując z wrodzonego skapstwa...

Aż raz w grupie nowej hordy przekupniów zjawił się młody kupiec, Europejczyk. Był to Anglik tak urodziwy, że rozgadane niewiasty umilkły jak urzeczone, że siaka taka zapomniła zasłone na twarz zaciągnąć, a piękna Mirza upuściła z rąk wielką wazę chińską...

Anglik ów, nazwijmy go na przykład „Snake“, był nie tylko przystojny, ale i bardzo odważny. Pod warstwa szklanych bransolet ośmielił się przemycić fajki dziwnego kształtu i małe brunatne kuleczki. Dawno już temu lekarz pałacowy uzyskał od radzy edykt tej treści, że bastonadą będzie ukarany, kto przyniesie do haremu mleczny sok przekłętą rośliny...

Toteż Snake w oczach kobiet urósł niebawem na bohatera, stał się przedmiotem rozmów, zachwytów i marzeń. Kochały się w nim wszystkie; nie tylko iż był piękny jak posąg, ale przedewszystkiem dlatego, że nie dbając o własne bezpieczeństwo, przynosił ukradkiem opium, co sny czarowne sprowadza,



W Ameryce skonstruowano specjalny aparat, mający za zadanie wypróbowywanie i badanie uzdolnień oraz opanowania nerwów u kierowców samochodów. Zdjęcie nasze przedstawia nam właśnie moment przeprowadzonej próby.

Z kraju

Tragiczny wypadek podczas ćwiczeń wojskowych.

Łódź. W czasie ćwiczeń w rzucaniu granatów ręcznych przez 10 p. p. wydarzył się pożałowania godny wypadek. Gdy jeden z podporuczników 10 p. p. zauważył, że żołnierz, zamiast rzucić natychmiast odbezpieczony granat, trzyma go mimo wezwania zbyt długo w ręku, podbiegł do niego i usiłował mu go wytrącić. W tym nastąpiła eksplozja, a wybuch oberwał żołnierza w dół, porucznik zaś postradał cztery palce u ręki i oko. Oba rannych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala wojskowego w Łodzi.

Ciekawe odkrycia w Lublinie.

Lublin. Przypadek zrzucił, że dokonano w Lublinie dalszych ciekawych odkryć. W Rynku pod domem nr. 8, odkryto antyczną winiarnię z XVI wieku. Są to dwie izby, których ściany i sufit pokryte są malowidłami. Niektóre z nich zachowały się zupełnie dobrze. Między malowidłami widnieją napisy, które jednak trudno odcyfrować. Drugie odkrycie — to lochy pod gmachem dawnego trybunału. Są to dawne więzienia. Grube mury, drzwi obite żelazną blachą, ciemne cele. Na ścianach napisy rzymskie. Niektóre alfabetem łacińskim, niektóre cyrylicą. Jest także jeden napis żydowski. Wyrwli te napisy prawdopodobnie ówczesni więźniowie. Wiele jest w mieście zaniedbanych pamiątek przeszłości, niemal cały Lublin stoi na lochach.

Bestjalstwo.

Poznań. Ostatnio został zabity w Poznaniu podczas walki na pięści, s. p. Michał Urbaniak. Jest to nie pierwsze zabójstwo na ringu, podobne wypadki miały miejsce we Lwowie, w Białymstoku, w Bydgoszczy itd. Rzecz charakterystyczna, że przed walką badał Urbaniaka lekarz dr. Małecki. Należałoby, aby władze państwowe położyły kres brutalnym walkom, a w razie wypadków zabicia lub ciężkiego uszkodzenia ciała pociągały sprawców do odpowiedzialności karnej.

Nietylko jeżeli się nam śpieszy, ale także jeżeli chcemy odbyć podróż najwygodniej powinniśmy podróżować samolotem! — Tanie ceny biletów!

Najważniejsze wydarzenia w kraju i w świecie

Mikado czyli „syn nieba“

Władca kraju Wschodzącego Słońca, mikado czyli cesarz Japonii, nosi oficjalny tytuł „Syn nieba“. Dynastia cesarzy japońskich jest najstarszą w świecie, gdyż rodowód jej sięga 2596 lat wstecz, aż do założyciela dynastji, napół legendarnego cesarza Jimmu. Obecny mikado Hirohito jest 123-cim z rządu „synem nieba“.

Jeżeli jednak jeszcze ojciec obecnego mikada, zmarły przed 10 laty cesarz Yoshihito, był dla swych pogańskich poddanych zupełnym „bogiem“, to cesarz Hirohito dużo z tej przysługującej mu czci „boskiej“ odrzucił, zadowolając się nieco mniej krępującym go odwiecznym dworskim ceremoniałem. A zostało tego i tak sporo. Dotychczas nie wolno nikomu — nawet cesarzowej — usiąść w obecności cesarza bez jego wyraźnego przyzwolenia, nie wolno pokazać mu pleców i nie wolno patrzeć nań, gdy je. Najmniejszy objaw niezadowolnienia monarchy wywołuje u jego wiernych poddanych bezgraniczną rozpacz. Przed paru miesiącami kucharz pałacowy, dowiedziawszy się że cesarzowi jakaś potrawa nie smakowała, w tej samej chwili popełnił harakiri (samobójstwo przez rozprucie brzucha). W starym tokijskim pałacu cesarskim Koyemachi codziennie jedną godzinę monarcha spędza samotnie w głównej świątyni na modlit-

wie. Nazywa się to „rozmową z przodkami“.

Na tle tego surowego ceremoniału dworskiego i konserwatyzmu, posuniętego do ostatnich granic, dziwnie rysować się musi postać 35-letniego mężczyzny, o nowożytnych nawskroś poglądach i europejskim wykształceniu. Bo takim właśnie człowiekiem jest cesarz Hirohito. Pierwszy on w długim rzędzie 123-ich monarchów tej dynastji, posiadał doskonałą znajomość języków angielskiego, francuskiego i rosyjskiego, pierwszy poczał na większą skalę interesować się zagadnieniami polityki międzynarodowej i bodaj pierwszy upodobanie do poezji zaakcentował własnymi utworami dużej podobno wartości. Gorliwy rzecznik nowoczesnej techniki, dokonał prawdziwej „rewolucji“, wprowadzając w swym pałacu, — którego każdy zakątek tchnie starożytnością — najnowsze instalacje techniczne.

Nie dość na tem. Już jako następca tronu — wbrew odwiecznemu zwyczajowi — odbył dłuższą podróż po świecie, oraz poślubił kobietę, która — choć księżniczka krwi — nie należała jednak do 5-ciu rodów, posiadających przywilej dostarczania małżonek „synom nieba“. Japonia, która dziwnie umie łączyć swe starożytne tradycje z nowoczesnością, prędko pogodziła się z temi faktami. Cesarzowa Nagako zdobyła

sobie odrazu miłość poddanych, przeobrażoną w cześć równą boskiej, gdy przed 3 laty dała ojczyźnie Kwitnącej Wiśni przyszłego dziedzica korony, księcia Akihito Tsugunomiya, jak brzmi jego tytuł oficjalny.

20-lecie bitwy pod Verdun

W dniu 21 ub. m. minęła 20-ta rocznica bitwy pod Verdun, najbardziej krwawych zmagani na froncie francusko - niemieckim w czasie wojny światowej.

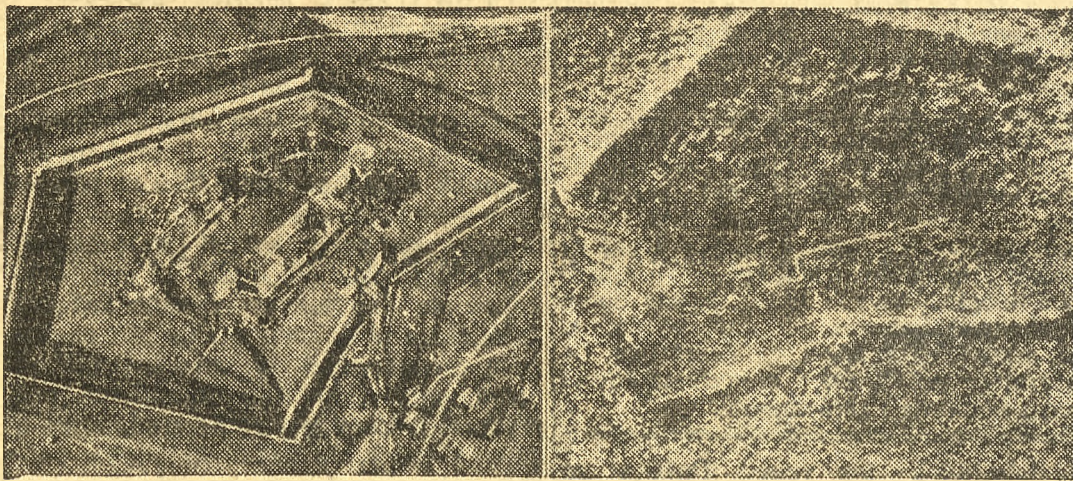
Już na 10 lutego 1916 roku naczelne dowództwo niemieckie, spoczywające w rękach szefa sztabu generała v. Falkenhayna, przygotowało w największej tajemnicy wielkie uderzenie, które miało przełamać front francuski, rozciągnięty nad Mozą. Niepomyślnie jednak warunki atmosferyczne, mianowicie silna śnieżyca, utrudniała artylerji obserwację, opóźniała działania, mające na celu zdobycie najsilniejszej twierdzy francuskiej. Natarcie rozpoczęło się dopiero 21 lutego o wczesnych godzinach rannych i przybrało z miejsca niebawale gwałtowny charakter zarówno pod względem siły ognia artyleryjskiego, jak i ilości wojsk zaangażowanych w tej akcji przez Niemców. Francuski wódz naczelny marszałek Joffre odpowiedział wydaniem do wszystkich oddziałów, broniących twierdzy Verdun zakazu jakiegokolwiek cofania się bez wyraźnych poleceń. Rozgorzała zacięta i niezmierzona krwawa walka, w rezultacie której, mimo początkowych sukcesów Niemców, którzy zdobyli forty Douaumont i Vaux, bohaterska obrona Francuzów zniweczyła zamierzenia niemieckie i ocaliła Verdun. Niemniej w walkach pod Verdun w okresie od lutego do czerwca — zginęło 400 tysięcy żołnierzy francuskich. Niemniejsze straty zanotowały też atakujące siły niemieckie, tak, że razem padło pod Verdun blisko milion żołnierzy. Wskutek niepowodzenia ofensywy, ustąpił niemiecki szef sztabu Falkenhayn, którego zastąpił feldmarszałek v. Hindenburg. Armją niemiecką, usiłującą zdobyć Verdun, dowodził królowy prinz Wilhelm, zaś obroną twierdzy kierował francuski marszałek Petain.

Trzeba zaznaczyć, że walki pod Verdun (nazwane też przez koła wojskowe „Młynem Verdun“) w dużym stopniu przyczyniły się do ostatecznego wyniku wojny, zakończonej klęską w listopadzie 1918 roku.

Jubileusz najbogatszego Hindusa

W Indiach czynią przygotowania do wielkiego obchodu 25-lecia panowania maharadzy Nizama z Haidarabadu, uważanego nietylko za najbogatszego księcia indyjskiego, ale za największego bogacza na świecie. Bogactwo jego ma być trzykrotnie większe od majątku amerykańskiego miliardera Forda. Na wielką ucztę jubileuszową zamówionych zostało 1000 wołów i 10.000 owiec, kilkanaście wagonów maki i całe góry różnych warzyw i owoców.

Maharadza Nizam, który jest mahometaninem, panuje pod zwierzchnictwem Anglii nad największym księstwem hol-downiczym w Indiach angielskich, obejmującym 214 tys. km. kw. i 13 milionów ludności. W postaci różnych podatków ściąga on od swych poddanych rocznie około 25 milionów dolarów. Nabob ten jest właścicielem 50 pałaców z marmuru. W podziemiach pałacu, gdzie stale mieszka, znajduje się skarbiec, w którym oprócz bezcennych klejnotów, diamentów i innych drogich kamieni przechowuje się ćwierć miljarda dolarów w sztabach złota. Pomimo niezmiernych bogactw Nizam jest bardzo oszczędny do tego stopnia, że służbie nie wolno wyrzucać starego obuwia, dopóki on go osobiście nie obejrzy i nie stwierdzi, że nie da się już naprawić. W czasie wojny światowej maharadza ofiarował Anglii 100 milionów dolarów na cele wojenne. Syn maharadzy ożenił się przed kilkoma laty z córką ostatniego sultana tureckiego.



O bohaterstwie obrońców Verdun świadczy powyższe zdjęcie, przedstawiające fort Douaumont w początkach bombardowania przed 20 laty przez artylerję niemiecką, z prawej zaś strony ten sam fort, który opuścili Francuzi dopiero, gdy został on całkowicie zrównany z ziemią.

— 142 —

Dni i tygodnie płynęły spokojnie, lecz czujny lekarz zaczął coś wietrzyc. Z jego polecenia rewidowano służbę wysłaną na miasto, przetrzasano skrupulatnie sakwy, kieszenie tobołki przybywających przekupniów.

Popłoch padł na kobiety z haremu radży. Zapasy brunatnych kulek wyczerpały się już dawno, a Snake, który przedtem przewodził co kilka dni, teraz nie pokazywał się wcale. Przez zaufanego gońca odpowiedział, że o dalszym przemycaniu „słodczy“ do pałacu nie może być mowy, przynajmniej narazie.

Więc biedne istoty, pozbawione zwykłych dawek upojonej trucizny, wily się w mękach, były bliskie obłędu, a najwięcej cierpiała piękna Mirza, która stała się w tym czasie niewolnicą strasznego nalogu...

Pewnego dnia przysłał Snake listek z wiadomością, że wynalazł doskonałą kryjówkę w gąszczu leśnym na „Wyspie lotosów“, gdzie będzie nazajutrz oczekiwał amatorów opium. Frzy końcu nadmieniał przelotnie, że wobec olbrzymich trudności w dostawie, wobec zwiększenia się ryzyka, wobec prawdopodobieństwa rychłego wiazdu na czas dłuższy do Kalkuty, cena narkotyku będzie trzy razy wyższa niż dotychczas, co jednak z pewnością nie zrobi różnicy „cudnym kwiatom najbogatszego radży Indji“.

Mirza odebrała listek, lecz otrzymanymi wieściami nie podzieliła się z żadną z towarzyszek. Nie!... Postanowiła wszystko, cały zapas, zakupić wyłącznie dla siebie i z nikim się nie dzielić...

— 143 —

Nazajutrz, wczesnym rankiem, w towarzystwie nieodstępnej świty, złożonej z gwardzystów, eunuchów, oraz dworek, wybrała się na całonocną wycieczkę...

— Dokąd? Dokąd? — wypyttywały podejrzliwie kobiety.

— Zawieźć trochę żywności do osady trędowatych — brzmiała odpowiedź.

Tam się nikt nie kwapił, bo i cóż za przyjemność patrzeć z wyniosłej skalnej terasy na męki powolnego konania ludzi, dotkniętych nieuleczalną, przeklętą chorobą.

Dla zachowania pozorów odwiedziła Mirza rzec, wście wioskę trędowatych, poleciła zrzucić do ich kotlin przywiezioną żywność, poczem kazała się nieść w stronę rzeki.

Mirza poleciła dworskim pozostać przy lektwie, a sama rzuciła się w nurty i popłynęła ku „Wyspie lotosów“... Pochłonięta przez jedną jedyną myśl: „zдобыć opium za wszelką cenę“, zapomniiała, że nie ma na sobie żadnej szaty i tak jak wyszła z rzeki, ociekając wodą, pobiegła w gąszcz krzaków.

Snake był słowny. Czekał na małej polance, jak przrzekł. Podniósł głowę, kiedy zaszleściły krzewy paproci.

Toteż Snake zdziwił się niezmiernie młoda, przecudną księżniczką. Więc zdobywczyni ruchem pochwyciła jej ramiona, ale w tym momencie odleciał wtył, odepchnięty z siłą, jakiej się po szczupłej kobiecie nie spodziewał. Mirza uprzytomniła sobie dopiero wówczas, gdzie jest, z kim na jakie straszne niebezpieczeństwo się naraża, w razie, gdyby ktoś ujrzał ją tutaj i doniósł do pałacu. Uwolniwszy się za-

List Pasterski

II.

(Dokończenie z nr. 46 „Katolika”).

II.

Program pracy na przyszłość.

Drugie rozpoczęliśmy dziesięciolecie. Jakie nasze wytyczne, drogowskazy, jaki nasz program pracy na przyszłość?

Oto nasz program: — „Wszystko od nowu w Chrystusie.” „Chrystus żyje, Chrystus rządzi, Chrystus zwycięża.” „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym”. Mamy przykład godny naśladowania. Pierwsza diecezja Chrystusowa, zorganizowana i kierowana przez Apostołów w Jerozolimie, niech nam będzie wzorem. W dziejach apostołskich napocznym światła, św. Łukasz — w 30 lat po jej powstaniu — opisuje jej rozwój, rozbudowę, postęp, życie z wiary w taki sposób: „Trwali w nauce apostołskiej, w uczestnictwie łamania chleba i w modlitwach” i a „Pan codziennie przyniósł do ich liczby tych, którzy mieli być zbawieni” — oto słowa św. Łukasza.

Słowa arcybiskupskie do kapłanów.

1. Drodzy moi diecezjanie! Apostołowie głosili nie swoją mądrość, lecz mądrość i naukę Syna Bożego, a więc to wszystko, „co było od początku, co słyszeli, co widzieli oczyma swymi, co oglądali, czego ręce ich dotykały o słowie żywota”²³⁾. Drogocenny skarb objawienia — pisany i ustnie podawany — Apostołowie swoim następcom zachowali w nieomylnym Kościele katolickim, który go ustami Biskupów i kapłanów udziela wszystkim ludziom dobrej woli. — Idźcie więc, wołam do Was, moi duchowni i świeccy współpracownicy w „posłudze słowa”²⁴⁾, niosąc jako „naczyńia wybrane imię Chrystusa przed poganami i królami i przed syny Izraela”²⁵⁾. W obecnych przełomowych czasach, wymagających świątliwych, gorliwych, nieustraszonych a świętych głosicieli Ewangelii Chrystusowej, do Ciebie przede wszystkim, czcigodna Braci kapłańska diecezji śląskiej, zwracam się słowy wielkiego Apostoła, które napisał do ucznia swego Tymoteusza: „Zaklinam ciebie przed Bogiem i przed Jezusem Chrystusem, który będzie sadił żywych i umarłych, na przyjęcie i na królestwo Jego: przepowiadaj słowo, nalegaj wczas i nie wczas; karć, napominaj, grom z wszelką cierpliwością i nauką. Bo przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądliwości nagromadzą sobie nauczycieli, chciwi tego, co ucho łechce; od prawdy słuch odwróca, a odwróca się ku baśniom. Ale ty czuwaj, znos wszelkie trudy, pilnuj obowiązku głosiciela Ewangelii, spełniaj twój urząd. Bądź baczny.”²⁶⁾

Mówcie, co odpowiada zdrowej nauce o Chrystusie ukrzyżowanym, uwielbionym, o Jego krzyżu, o Jego nakazach — o Jego łasce, o Jego królowaniu w duszach — aby Chrystus żył, rządził, zwyciężał w duszach. Przepowiadajcie Chrystusową naukę wszędzie, a zwłaszcza na ambonie, w szkole i w stowarzyszeniach, by wszystkim uprzyścić dokładne poznanie, zrozumienie, pokochanie prawd wiary, znajomość przykazań Chrystusa i Kościoła i stosowanie ich w życiu prywatnym, publicznym, państwowym.

Do świeckich współbraci.

Wy zaś, świeccy współbracia, chętnie a pilnie uczcie się nauki przez Kościół święty głoszonej, aby głęboko w duszy zakorzeniona prawda Chrystusowa stała się treścią i gwiazdą przewodnią życia Waszego.

Jako świeccy współkapłani nasi w opowiadaniu Ewangelii, krzewicie i szerzycie zdrową naukę wśród braci osłabionych w wierze, aby w nich odrodził się Pan, i aby i oni w jednym z nami stali szeregu, trwając w niezłomnej łączności z Kościołem katolickim.

Albowiem i na naszą diecezję, na część zwłaszcza naszych współdiecezjan rzucił się fałszywy prorocy, pragnąc ich uwieść hasłami błędnymi, oderwać od Chrystusa, nakłonić do przyjęcia zasał dawno odrzuconych przez Kościół. Twierdzenia bałwochalców krwi i rasy, głoszone przez proroków fałszywych nie są zgodne z nauką Kościoła katolickiego, tak samo, jak obłądne żądanie, aby nakazom nowej fałszywej „religii” pierwszeństwo przyznawano przed prawami moralnymi nauki Chrystusowej.

Od zalewu fałszywych nauk chronią się katolicy z odwagą i mistwem nawet tam, gdzie przerwano zewnętrzną i współpracę sił, które katolicy zwykli szanować, próbując narzucić im jarm pogańskiego wstecznic-

stwa. Ani męczeństwa katolickie, ani prześladowania doznane przez przemoc nowego pogaństwa nie złamają myśli i ducha katolickiego, który nie z ludzkich fantazji, lecz z Bożej woli i mądrości czerpie swą siłę i trwałość. Tem silniej jednak, tem więcej stanowczo odłączyć się powinni katolicy naszej diecezji od fałszywych proroków i ich nauk, od wszelkiej z nimi łączności. Nie działają bowiem u nas wpływy, które słabszych lub zależnych katolików wiodą drogą przymusu moralnego czy materialnego do przyjęcia błędów. Obowiązek wobec Kościoła i sumienia woła wszystkich prawych katolików do silnego, zdecydowanego przeciwstawiania się tak błędom, jak i wszelkim usiłowaniom wywierania na naszych diecezjan niegodnych sposobów nacisku. Katolik uczciwy ani nie sprzedaje swych przekonań katolickich, ani nie uwiery, że trzeba zdradzić katolicyzm, aby być prawym synem swego narodu.

Trzymajcie się więc zdala od wszystkich poczyni fałszywych proroków, by

nie dać złemu sposobności do oddziaływania na was. Zwartym szeregiem stancie przy Kościele. Sami zaś w swoich organizacjach i stowarzyszeniach katolickich, w prasie, w rodzinie, w osobistym i publicznym życiu bądźcie konsekwentnymi katolikami, wysoko nieście sztandar Chrystusowy, śmiało i odważnie odrzucając wszelkie kompromisy, wszelkie ustępstwa, niezgodne z charakterem prawego katolika, a szkodliwe sprawie Chrystusowej.

Pogaństwo jest jak zaraza. Słabi i bojaźliwi padają ofiarą. Miłość bliźniego każe nieść pomoc bliźniemu, który jest w niebezpieczeństwie. Potrzeba więc, abyście wy, kochani diecezjanie, wy kapłani i duszpasterze wszyscy wspomagali walczących braci czynem i modlitwą, aby nie ustali w wierze i swoją mężną katolicką postawą innym walczącym dodali otuchy i siły do wytrwania.

Albowiem walka toczy się o wszystkim katolikom wspólny sztandar Chrystusowy! Trwajcie w nauce apostołskiej!



Poświęcenie Domu Katolickiego im. Piusa XI w Warszawie: a) przemówienie JEm. Ks. Kard. Al. Kakowskiego, b) blisko 5 tys. osób wypełniło 3 piętra olbrzymiej sali zebrań uroczystych

Źródła wiary.

2. Sięgajcie do źródeł wiary tak obficie Wam podawanych.

W wiekopomnych encyklikach swoich o kapłaństwie, o małżeństwie, o wychowaniu młodzieży, o sprawiedliwości społecznej, Ojciec św. Pius XI jako prawdziwy namiestnik Chrystusowy z podziwu godną jasnością przeciwstawia chwiejności i błędowi nowoczesnym czystą i niezmienną naukę Chrystusa Pana.

Nietylko świat wierzących katolików, ale liczne rzesze pragnących dobra ludzkości myślicieli i wychowawców niekatolickich dzięki składają Ojcu św. za to, że błędzaca myśl ludzka na właściwe znów kieru je tory.

Zaprawdę potrzeba, ażebyście Wy, ukończani diecezjanie, tym encyklikom papieskim jaknajwięcej poświęcili czasu i uwagi, albowiem nie pisano ich dla kapłanów tylko. Bacznie i uważnie czytajcie je wszyscy! Głęboko zapisujcie sobie w sercu zawarte w nich prawdy, albowiem nauki Ojca św., uwzględniając i zbijając wszystkie błędy naszej doby, wszystkim katolikom, nietylko kapłanom, stać się winny upragnioną strawą duchową, oparciem i drogowskazem.

Świętość i nierozzerwalność małżeństwa.

3. Pamiętając na napominanie Apostoła, by pominąć bezustannie wolę Bożą a wypominać błąd, nie może pominąć grzechów, które godzą w fundament rodziny, w świętość i nierozzerwalność małżeństwa, niweczą rodzinę i wypaczają wychowanie dzieci.

Nierozzerwalność i jedność węzła małżeńskiego przywrócił sam Chrystus Pan. „Co tedy Bóg złączył, niechaj człowiek nie rozłącza”²⁷⁾, mówi Chrystus, dodając, że małżonkowie już nie są dwoje, ale jedno ciało. Jasno i stanowczo potępia Zbawiciel naruszenie małżeńskiej jedności i wierności: „Wszelki, który opuszcza żonę swą a drugą pojmie, cudzołoży; a kto od męża opuszczoną pojmie, cudzołoży.”²⁸⁾ Wielkie i szczytne ma mieć bowiem chrześcijanin o związku małżeńskim pojęcie. Święty Paweł małżeński węzeł łączący dwoje osób przyrównuje do najświętszego na świecie związku do połączenia Chrystusa Pana z Kościołem.

Węzły małżeńskie zawierane w imię

Boże z myślą o świętem i dożgonnem ognisku rodzinnym, — małżonkowie świadomi, iż Bóg powierzył im udział w utrzymaniu rodu ludzkiego a święte i wielkie nałożył zadania wobec nieśmiertelnych dusz własnych i dzieci swoich, jakżeż takie związki i tacy małżonkowie o nieba całe stoją wyżej, jak inaczej zgola odpowiadają godności ludzkiej, aniżeli one związki zawierane już zgóry z myślą o rozwodzie, rozrywane dla interesu, dla zmysłów, nieraz po zdeptaniu najświętszych obowiązków, — związki, które nieraz są raczej prostytutką, która dla ludzkich względów legalizuje się zewnętrzną formą pozornego małżeństwa.

Siebie i dzieci swoje chronicie od nieśczęścia i grzechu naruszenia małżeństwa krzewiąc w sercu głębokie zrozumienie prawa Bożego, świętości życia rodzinnego a nierozzerwalności węzła małżeńskiego. Za tych zaś, którzy z nieświadomości lub złej woli popadli w nieszczęście, módlcie się, aby łaska Boża oświeciła ich serca, a wzmocniła wolę i dopomogła im, aby siebie samych wyrwali z więzów grzechu a dzieci swoje uchronili od niedoli wychowywania się w rodzinie grzechem skażonej.

Ombieniu świętości małżeństwa i jego zadań towarzyszy zazwyczaj zmniejszenie liczby urodzin. Przyczyną tego nie jest zawsze i głównie bieda materialna, albowiem liczne dzieci w ubogich rodzinach były i są chluba Śląska. Bóg tym rodzinom widocznie błogosławi. Ograniczanie potomstwa rozpoczęło się nie w ubogich, lecz zamożniejszych rodzinach. Pragnienie wygody życia, obawa przed ojcostwem i macierzyństwem, często spowodowana przez niepowściągliwe życie przedślubne, błędne wskazania, zaszczerpione przez apostołów nowopogaństwa wśród rodzin katolickich, depcące świętość sakramentalnego małżeństwa, jego praw i obowiązków — oto główne powody ograniczania urodzin i groźniejszej jeszcze zbrodni, zabójstwa dzieci nienarodzonych, samobójstwa narodów. — Niewolno mi milczeć na te herodiańskie zbrodnie. W imię i zastępstwie Boga, jedynego Pana życia i śmierci, wołam głośno: Pod żadnym pozorem nie wolno zabijać istoty ludzkiej, albowiem jest ona obdarzona duszą nieśmiertelną od pierwszej chwili swego istnienia w łonie matki. Nawet tam, gdzie świeckie prawa na czyny takie nie nakładają kar, nie przestają one być ciężkim grzechem, zbrodnią, mordem, skrytobójstwem, za które ciężka przed Bogiem spada odpowiedzialność na wszystkich, którzy w grzechu tym udział wzięli czynem czy radą. Albowiem o grzechu stanowią Bóg, a nie prawo karne.

Zdrowe wychowanie dzieci i młodzieży.

4. Przyszłość Kościoła i państwa zależy od rosnącego pokolenia, od dzieci waszych. Pamiętajcie, że nie wiedza sama i wiadomości, lecz wychowanie dobre, moc charakteru, jasne rozróżnianie dobrego i złego, silna wola nastawiona na pielegnowanie dobra, a unikanie zła, świadomość odpowiedzialności za swe czyny przed Bogiem stanowić będą o rozwoju i sile moralnej przyszłych pokoleń.

Moralność bez Boga watła jest i suchotnicza, załamuje się przy silniejszej pokusie daje odwagę tylko do ustępstw z zasad moralnych, ale nie prowadzi do zwycięstw. Już zaczynamy odczuwać skutki krzewienia moralności bez Boga. Albowiem przestępczość i zbrodnie wśród młodzieży są częstsze aniżeli dawniej. Zastraszające są upadki i objawy braku moralnej odporności nawet u młodzieży, która pozornie staranniejsze odbiera wychowanie, a przecież ulega złu, korzysta ze słabości innych w sposób dawniej nieznany.

Czas zarzucić dokonywane pod wpływem błędnych teorii eksperymenty wychowawcze i próby na duszach młodego pokolenia. Czas wrócić do wypróbowanych zasad zdrowego wychowania dzieci i młodzieży. Postęp w metodzie nauczania nie uprawnia do zarzucania zasad, które już przeszły zwycięską próbę ognia.

Kościół katolicki a szkolnictwo.

Którędy pójść w dziedzinie wychowania młodzieży?

My katolicy w tem szczęśliwym jesteśmy położeniu, że posiadamy już bogate do świadczenia i wypróbowane wskazania wychowawcze. Kościół katolicki twórca jest szkolnictwa. On pierwszy położył podwaliny szkół wszelkiego rodzaju. Jeszcze żadne państwo nie myślało o szkołach, a Kościół katolicki już zaczął zakładać powszechne szkoły przy klasztorach, przy parafiach. Wszystkie starodawne sławne uniwersytety, najstarsze zakłady naukowe założył Kościół katolicki, pomagając tym sposobem rodzicom do spełnienia wielkiego ich obowiązku kształcenia dzieci.

Dopiero później państwa zajęły się szkolnictwem. Słusznie to uczyniły, albowiem państwo nowoczesne może oddziaływać swoim wszelkimi dziełami spowodować do uczęszczania do szkół, może wszystkich

(Dokończenie na str. 6-tej.)

²³⁾ Efez. 1, 10.

²⁴⁾ Dz. Ap. 2, 42.

²⁵⁾ Dz. A. 2, 47.

²⁶⁾ I. Jan. 1, 1.

²⁷⁾ Dz. Ap. 20, 24.

²⁸⁾ Dz. Ap. 9, 15.

²⁹⁾ II. Tym. 4, 1—5.

²⁷⁾ Mat. 19, 6.

²⁸⁾ Luk. 16, 18.

List Pasterski

(Ciąg dalszy ze str. 5-tej.)

obywateli pociągnąć równomiernie do świadczeń na cele szkolnictwa a dobrem wykształceniem nauczycieli i swoją kontrolą, swoim oddziaływaniem na działalność szkół wpłynąć na podniesienie poziomu nauczania.

Złączyły się więc w dziedzinie szkolnictwa trzy zasadnicze czynniki: Kościół, rodzina i państwo. Zgodna ich współpraca najkorzystniejsza dla szkoły i młodzieży wydać zdoła wyniki.

Gdy niewiara zaczęła opanowywać umysły uczonych i możnych, rozpoczęto na polu szkolnictwa walkę o usunięcie ze szkoły wpływów religii i Kościoła. Wysuwano zasadę, że państwo samo winno decydować o szkole. Żądano usunięcia nauki religii ze szkoły. Przy nauce innych przedmiotów zwalczano naukę religii, chcąc wpływ na umysłowość dziecka zupełnie oddać Kościołowi a nawet rodzicom. Głoszono nawet, że nie tylko o sposobie, ale i o treści nauczania winny stanowić jedynie organizacje i władze nauczycielskie jako fachowcy — bez współudziału Kościoła i rodziców a nawet wbrew ich woli.

Fala tego świata jak i oświaty nieszczęśliwego okresu już mija. Ale pozostały jeszcze mety, pokutują jeszcze niektóre dążenia, błędne zaprawy i nawyki, które należy naprawić i usunąć, zachowując w całej pełni zdobyte postępy w sposobach nauczania.

Religijne wychowanie w szkole.

Religia w szkole dawnej stała na pierwszym miejscu. Słuszne to i sprawiedliwe, skoro nauka religii nie tylko jest zbiorem wiadomości, ale przede wszystkim nauka życia, urabianiem kierunku na przyszłość, kształceniem woli silnej i stałego charakteru — słowem tworzeniem pełnego człowieka świadomego swych obowiązków i zadań wobec Boga, rodziny i społeczeństwa. Niema w nauczaniu człowieka ważniejszej od religii dziedziny.

Szkolnictwo na Śląsku.

Pod wpływem kierunków wrogich religii i Kościołowi katolickiemu poczęto uszczuplać naukę religii. Podczas nauczania innych przedmiotów w szkole nieraz szerzono niewiarę, zwalczano naukę katolicką, starano się paraliżować oddziaływanie religii katolickiej. Państwa zabórce walczyły z nauką religii katolickiej, wiedząc, że ona właśnie daje przytułek myśli i obyczajowi narodowemu. Doszło do redukcji godzin nauki religii do dwóch tygodniowo na ziemiach prawie całej obecnej Polski. Niektóre tylko ziemie b. zaboru pruskiego, przede wszystkim Śląsk Górny, dzięki staraniom Biskupów ówczesnych ocalały cztery godziny nauki religii katolickiej i jedna godzinie śpiewu kościelnego. Było to szczęściem i wielką łaską Bożą dla Śląska i Polski. Jakżeż bowiem inaczej wytłumaczyć sobie przedziwny objaw, że Śląsk największe skupienie przemysłowych robotników

w obecnej Polsce, oparł się agitacji wyrotowej, zachował religię katolicką, a z nią język i obyczaj dawny. Jeśli nie tem, że głębsze i gruntowniejsze wykształcenie i wyrobienie religijne nadało mu wyjątkową wobec antyreligijnych dążeń odporność?

Czyż doświadczenia smutne nie wykazały, że gdy w ciągu walki narodowościowej częściej narodu zarzuci dawną wiarę, razem z nią kruszy się związany z nią obyczaj i narodowość?

W zaciszu świątyni śląskich, w kłęgach do nabożeństwa, w przepięknych śpiewach w kazaniach i nauce religii, w rodzinie świętej i głęboko wierzącej — tam mimo naciśku, mimo braku wykształconych ludzi żył jak ogień pod popiołem i ogrzewał dusze obyczaj narodowy przez długi szereg wieków.

Państwo polskie a nauka religii w szkole.

Państwo polskie układem ze Stolicą Apostolską zapewniło młodzieży naukę religii w szkole, a przez przedstawicieli rządu swego niejednokrotnie oświadczyło, że pragnie, aby wychowanie młodzieży i nauczanie dzieci katolickich pozostawało w zgodzie ze wskazaniami religii katolickiej. — Dziękujemy Bogu za takie postawienie sprawy, ale nie zakładajmy rak w bezczynności. Albowiem nie brak w Polsce wpływów i sił, które by państwo nasze i szkołę chciały na inną wprowadzić drogę, które otwarcie głoszą, że chcą szkołę pozbawić treści i kierunku religijnego, a narzucić jej dążenia i kierunki obojętne wobec Kościoła katolickiego. Dlatego my, katolicy szkoły i sprawom nauczania dzieci baczniej szą niż dotąd winniśmy poświęcać uwagę.

To co okazało się tak zbawieniem dla Śląska i od tylu lat jest jego własnością w dziedzinie nauczania religii katolickiej, charakter szkoły i liczba godzin nauki religii, zasługują nie tylko na zachowanie, ale raczej na rozszerzenie w całej Polsce. Nie dziw, że my katolicy raczej pragmiemy, by cała Polska, gdy tylko zasadnicza przeszko da, brak katolickich sił nauczycielskich na to pozwoli, podobnie jak Śląsk uzyskała warunki w dziedzinie nauki religii katolickiej.

Nasza zaś rzecz, ukochani diecezjanie, jest — pouczać współbraci katolików o doświadczeniach gruntownego i celowego wychowania religijnego, modlić się gorąco o to, aby wszyscy katolicy w duszy i czynie połączyli się z nami, i jako prawi katolicy współdziałali do zapewnienia katolikom w Polsce szkoły po myśli nauki Kościoła katolickiego.

Szkola musi być katolicka.

Idealem Kościoła katolickiego jak i obywateli większości katolickiego społeczeństwa Polski nie jest szkoła daremnie starająca się dla zewnętrznej jednoci połączyć

w sobie rozbieżne prądy światopoglądowe a w imię pozorów sprawiedliwości wobec innych wyznani ścieśniającą i krzywdzącą nieraz naukę katolicką. Nie może być ideałem katolika szkoła, która, wychowując wspólnie ludzi rozmaitych wierzeń, musi zmierzać do wychowania nieistniejącego w życiu człowieka międzywyznaniowego.

Idealem szkoły dla młodzieży katolickiej będzie zawsze państwowa czy prywatna szkoła zdecydowanie katolicka, wysoko postawiona pod względem organizacji i nauczania, jaknajwięcej jednolita w całym państwie, ale całkowicie przeniknięta duchem katolickim i we wszystkich poczynaniach zgodna z nauką i prawami Kościoła katolickiego — szkoła, w której nauczanie religii i wychowanie religijne naczelnie zajmować winne stanowisko.

Takiej szkoły żąda w wiekopomnej encyklice o „chrześcijańskim wychowaniu młodzieży” imieniem Kościoła katolickiego Ojciec św. Pius XI, do takiej szkoły dążymy my, synowie Kościoła katolickiego, takiej szkoły dla dzieci swoich pragną gorąco rodzice katolicy, świadomi swych wobec wychowania dzieci praw i obowiązków.

Albowiem jeśli dla dobra Kościoła i Ojczyzny w przyszłych także pokoleniach „trwać mamy w nauce apostołskiej”, trzeba, aby szkoła tej nauki apostołskiej w duszy katolickiego dziecka kładła silne podstawy. I to jest największa troska i najważniejszym zadaniem katolików obecnej doby.

Zakończenie listu pasterskiego — Pokój Chrystusowy niech zapanuje w sercach wszystkich.

Kończę to jubileuszowe orędzie nie własnymi, lecz zaczerpniętymi z natchnionych ksiąg św. słowy: Zginam kolana moje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa... niecnaj według bogactwa chwały Swojej udzieli nam utwierdzenia w wewnętrznym człowieku mocą Ducha Jego, aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach waszych, abyście — w miłości wkorzenieni i ugruntowani — pojąć mogli ze wszystkimi świętymi, jak ta miłość jest szeroka i długa i wysoka i głęboka — mogli też poznać, jak miłość Chrystusa przewyższa wszelką wiedzę, abyście byli napełnieni wszelką hojnością darów Bożych”³³⁾ i drugim napomnieniem apostołskim: „Przyobłaczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w łtosc serdeczną, w miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w cichość, w cierpliwość; — jedni drugich znoscie, przebaczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu; jako Pan wam przebaczył, tak i wy. A ponadto wszystki obłeczcie się w miłość, która jest weźmem doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym cielem, niech panuje w sercach waszych... Słowo Chrystusowe niechaj wie”³⁴⁾

³³⁾ Efez. 3. 14—19.

szka w was obficie abyście z wszelką mądrością jedni drugich nauczali i krzepili przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, włączając Bogu nucić w sercach waszych. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub czynie, wszystko czynicie w imię Pana Jezusa Chrystusa.”³⁵⁾

Niech prowadzi świetlane hufce naszej diecezji do dalszego zwycięskiego boju Chrystus Król, niech patronują wszystkim naszym zbożnym poczynaniom Najświętsza Matka Boska Piekarska, św. Jadwiga, św. Jacek, błogosławieni męczennicy Jan Sarkander i Melchior Grodziecki, by Królestwo Boże w naszych rodzinach, w całej diecezji rosło i potężniało. Do tej dalszej pracy z całego serca błogosławieństwa udzielam czcigodnym Braciom kapłanom, zrzeczeniom zakonnym, wszystkim placówkom Akcji Katolickiej, Misji V. wewnętrznego i wszystkim bez wyjątku diecezjanom.

„Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami. Miłość moja z wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie.”³⁶⁾

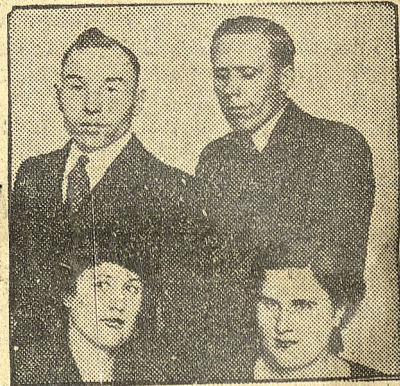
„Łaska niech będzie ze wszystkimi, którzy miłują Pana naszego Jezusa Chrystusa statecznie.”³⁷⁾

Dan w Katowicach, dnia 12 lutego 1936.

† Stanisław,
Biskup Katowicki³³⁾ Kol. 3. 12—17.³⁴⁾ I Kor. 16. 23—24.³⁵⁾ Efez. 6. 24.

Ci, co wygrali 100.000 zł.

Starożytni stwierdzili, że fortuna jest ślepa. Jednakże wyniki ciągnięć Loterii Państwowej wskazują, że — mimo swej ślepoty — bogini ta umie trafiać tam właśnie, gdzie jest najbardziej potrzebna. Niedawno miljonem podzielił się robotnicy Moście, ostatnio zaś główna wygrana pierwszej klasy 35 Loterii padła na Nr. 183.796, będący własnością grona robotników łódzkich.



Widzimy ich na fotografii: są to pp.: Jan Pjotrowski, tokarz, pracujący w jednej z fabryk Józef Graczyk — narazie bezrobotny, Stanisław Maciejewski, pracujący w jednej z przedsiębiorstw łódzkich, i Romuald Grodziecki, żona szewca.

Na pytanie nasze, co zamierzają zrobić z granym pieniędźmi, wszyscy zgodnie odpowiedzieli, że narazie pozostawiają w Banku Gospodarstwa Krajowego „a nad dalszymi krokami zastanowią się później. Wszyscy też, naturalnie pośpieszyli odnowić swe losy do klasy II której ciągnięcie rozpocznie się 14 marca.

STANISŁAW KANTOR.

Gawęda ze wsią

Nowe wędrowki ludów. — Ślązacy uprawiają bawełnę w Teksas. — O nowy Śląsk na Polesiu i tereny dla Ślązaków na Pomorzu. — W Płocku brak stolarzy i blacharzy. — Zagłębie do Lidu. Cała Polska dla Ślązaków.

Niedawno czytałem w gazetach pomorskich o nowych wędrowkach ludów. W roku ubiegłym ministerstwo rolnictwa i reform rolnych oddało 40 osad o obszarze 8—10 ha. całkowicie urządzone, a położonych w województwach zachodnich, małopolskim z województwa krakowskiego. Nowonabywca musiał zapłacić gotówką 5 proc. cenę kupna i zaopatrzyć się w inwentarz żywy i martwy. Spłatę ceny kupna rozłożył osadnikom rząd na nisko oprocentowane długoterminowe raty.

W roku 1936 poszedł rząd o krok dalej: przygotował w województwach poznańskim i pomorskim 400 takich osad na takich samych warunkach.

Gdy wiadomość o tej akcji rządu dotarła na wieś, powstała z miejsca gorączka osadnicza. Do Urzędu Ziemskiego w Wadowicach zgłosili się wszyscy mieszkańcy wsi Głuchawka (z pow. ży-

wieckiego). Urząd ziemski w Tarnowie jest wręcz obleżony przez chłopów z sąsiednich powiatów, głównie od Bochni i Dąbrowei. W pierwszych dniach zarejestrowano ponad 800 zgłoszeń. Wydano odpowiednią ilość kart jazdy koleją (za zniżoną opłatą) dla delegatów, mających oglądać osady i warunki pracy na miejscu.

Dworce kolejowe w Poznańskim zaroili się od charakterystycznych ubiorów chłopów krakowskich. Wywołało to nawet pewien niepokój wśród ludności ziem zachodnich.

Ta sąsiadująca ze Śląskiem Głuchawka przypomina wędrowki ludów ze Śląska w 70 latach ubiegłego stulecia, kiedy to ks. Piszczygłowa wyjechał ze swymi parafianami do Teksasu w Stanach Zjednoczonych, zabierając ze sobą cały statek gospodarczy, plugi, a nawet dzwony kościelne.

Mimo trzech pokoleń, konsuli Szczyński, zwiedzając niedawno osiedla śląskie w Teksas, odniósł wrażenie, że znajduje się na wsi śląskiej w pow. pszczyńskim. Rzucił nawet myśl, by Polska zaopatrywała się w bawełnę włączając w nasze kolonizacje śląskie w Teksas.

Na Śląsku zaczyna być trochę za ciasno. Wartełoby może pomyśleć o nowych terenach rolnych dla śląskiego osadnika. — Udzień na Pomorzu, czy Polesiu. Dzisiejszy Śląsk ma już pewne

doświadczenia w osadnictwie. — Najpierw mieszkają osadnicy razem i wspólnie gospodarzą, budują wspólnie domy, zabudowania i drogi. — A gdy już wszystko jest gotowe, jazda na swoją działkę.

Niechby województwo śląskie zarezerwowało sobie na Polesiu, w tym kraju przyszości, większy teren dla osadnictwa. Parę drużyn ochotniczych przygotowałoby tereny do zagospodarowania. Na pustaciach powstałby nowy Śląsk.

Rzemieślnikom śląskim zwracam uwagę na rozpaczliwy głos z Płocka. Okazuje się tam brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych blacharzy i stolarzy.

W ubiegłym sezonie budowlanym z tego tytułu powstały różne komplikacje. Część osób budujących się, musiała nawet wstrzymać roboty.

Takich Płocków jest w Polsce więcej, gdzie daje się zauważyć brak dobrego fachowca. Kwalifikowany rzemieślnik znajdzie jeszcze pracę w Polsce.

O ciekawym eksperymencie innego typu wędrowek ludów czytamy w sprawozdaniu z działalności Funduszu Pracy za ubiegły rok budżetowy. Na 46 hektarach pod Lidu w woj. wileńskim, buduje się nowa osada dla kilkunastu rzemieślników bezrobotnych z Zawiercia, którzy tu znaleźli zajęcie. — Miasto i cała okolica jest zadowolone, że zdo-

byto kwalifikowanych rzemieślników, a rzemieślnicy że znaleźli pracę i przyjazną atmosferę.

W tej ekspansji na wschód nie powinno braknąć też młodego rzemieślnika ze Śląska. Powiadają ludzie, że w Polsce leżą pieniądze na ulicy. Trzeba tylko po nie umieć umiejętnie sięgnąć.

Radziłbym nawet naszym politykom i posłom z Sejmu Śląskiego, by stworzyli specjalną organizację, która by emigrantami ze Śląska się opiekowała. Ślązacy, którzy przed wojną emigrowali do Westfalii i głębi Niemiec lub Ameryki, a później do Francji, muszą zwrócić się teraz na Wschód.

Powracając do spraw osadnictwa rolnego, zaznaczyć trzeba, że Śląsk musi się śpieszyć. Wielkich obszarów dworskich nie mamy za dużo.

Znakomity znawca przedmiotu p. prof. Ludkiewicz, omawiając 15-letnią akcję przebudowy ustroju rolnego, wykazał, iż parcelacja objęła 2,2 milionów ha, a likwidacja serwitutów dalszych 600 tys. ha. Ogółem więc przez 15 lat przeszło 40 proc. powierzchni wielkiej własności przekazano w ręce drobnych gospodarzy.

Kto późno się decyduje, może przysięść zapóźno. Ziemia polska, miasto, rzemieślnik czeka na Ślązaków. — Bo nie tylko Śląsk dla Polski, ale także Polska dla Śląska.

Niechże się Polska wymierza. Będzie wtedy mocniejsza i bogatsza.

Jak wynaleziono maszynę parową

Przed dwustu laty, w roku 1736, w miasteczku szkockim Greenock przyszedł na świat wynalazca maszyn parowej, James Watt. Jego ojciec, mechanik fabryczny, miał z niezwykle wattyłm chłopcem niemało kłopotu, gdyż o posyłaniu go do szkół mowy być nie mogło. Od najwcześniejszego już dzieciństwa mały Jakób okazywał wielkie zainteresowanie dla mechaniki i nadzwyczajną zręczność. Przełom w życiu przyszłego genialnego wynalazcy spowodował pewien wieczór zimowy. Oto siedząc przy kominku, 14-letni chłopak zauważył, że wydobywająca się z kociołka, w którym gotowała się woda do herbaty, para podnosi pokrywę! Ten pozornie mało znaczący objaw nie dał mu już spokoju. Zostanawiał się nad nim bezustannie i wyłuszczał swojemu ojcu myśli, jakie mu ten objaw nasuwał. Jako mechanik zrozumiał ojciec, iż chłopiec powinien poświęcić się temu zawodowi. Tak się też stało. Szczęśliwym trafem młody mechanik przez pewien czas wykonywał roboty dla uniwersytetu w Glasgowie. Profesorowie i studenci, poznawszy się rychło na jego nadzwyczajnych zdolnościach i wielkim zapale do nauki, umożliwili mu ją przez dostęp do biblioteki. Po niedługim czasie zdumiewał wszystkich głęboką swą wiedzą. Studenci zwłaszcza poczęli gnać się do niego, przekonawszy się, że w najzawilszych kwestiach naukowych umie ich świetnie pouczać. Jeden zaś z profesorów, któremu młody Watt przedstawił swoje myśli o wydobywającej się z kociołka do herbaty parze, zachęcił go, by zajął się problemem maszyny parowej.

Zabrawszy się z wielkim zapałem do studiów, Watt po niejakiem czasie (w r. 1764) rozpoczął budowę maszyny. Jego dzieło zrobiło prawdziwy przełom w dziejach mechaniki. Trzeba bowiem wiedzieć, że już na długo przed Watem czyniono próby, dążące do wynalazku maszyny parowej, lecz bezskutecznie.

Rozmaitości.

Osiół - Matuzalem.

W Farenham w Anglii p. L. Sims jest właścicielem osła, który liczy obecnie 74 lata, a jest w posiadaniu tej samej rodziny przez całe swoje życie.

Pan Sims, obecnie 65-letni staruszek, opowiada, że jako dziecko jeździł na tym osiołku, który wówczas należał do jego ojca. Osioł powodu podeszłego wieku nie jest już używany do pracy, ale zwyczajem praktykowanym w Anglii, żyje na „łaskawym chlebie” u swego pana. Jest zadziwiająco rzeźki i pełen radości życia. Cieszy się dobrem zdrowiem i rażno kłusuje dokoła zagrody w towarzystwie starego, również wysłużonego konia, z którym żyje w najlepszej przjaźni.

Podobny wypadek długowieczności nie jest odsobniony. Znanych jest wiele autentycznych opowiadań o koniach i osłach, które dożyły wieku ponad 40 do 55 lat. Jednakże stary osiołek w Farenham przekroczył dość znacznie tę granicę i osiągnął rekord, który prawdopodobnie długo się utrzyma.

Żeby się ludzie nie denerwowali.

Pocшта w Argentynie i w Brazylii wprowadziła inowację w obrocie telegraficznym, której celem jest zapobieganie niesłusznym alarmom i niepokojeniu adresatów - odbiorców depeesz. W tym celu za pewną niedużą opłatą adresat będzie otrzymywał depeşe na 1600 wym papierze z nadrukiem u góry: „do bra wiadomość”.

Ten rodzaj depeesz bardzo się przyjął i został zalecony przez lekarzy, jako środek zapobiegający zbędnym wzruszeniom u ludzi nerwowych i łatwo wzruszających się na widok posłańca z depeşą.

Uczył to dopiero Watt, dzięki przedewszystkiem wynalezionemu przez siebie t. zw. kondensatorowi w r. 1770. W cztery lata później udało się Wattowi znaleźć w właścicielu wielkiej angielskiej fabryki maszyn, Bultonie, współnika, który na szeroką skalę rozpoczął budowę maszyn parowych systemu Watta. James Watt zdobył nie tylko sławę, lecz także wielką fortunę. Nie przestał jednak bynajmniej zajmować się udosko-

nalaniem swego wiekopomnego wynalazku. Dodawszy czasem do kondensatora jeszcze liczne inne poprawione i przekształcone części składowe, doprowadził swoją maszynę parową do owej ostatecznej formy, której przydać miała rozstrzygającą rolę w rozwoju kulturalnym ludzkości. Watt, jeden z najslawniejszych mężów wiedzy i prawdziwych dobroczyńców świata, zmarł w roku 1819.

Nowa Zelandja posiada więcej jeleni niż ludzi

W Australii zauważono niezwykle zjawisko, mianowicie, że sprowadzone tam przez pierwszych kolonistów koty domowe, stale dziczeją i są daleko większe od swych przodków domowych.

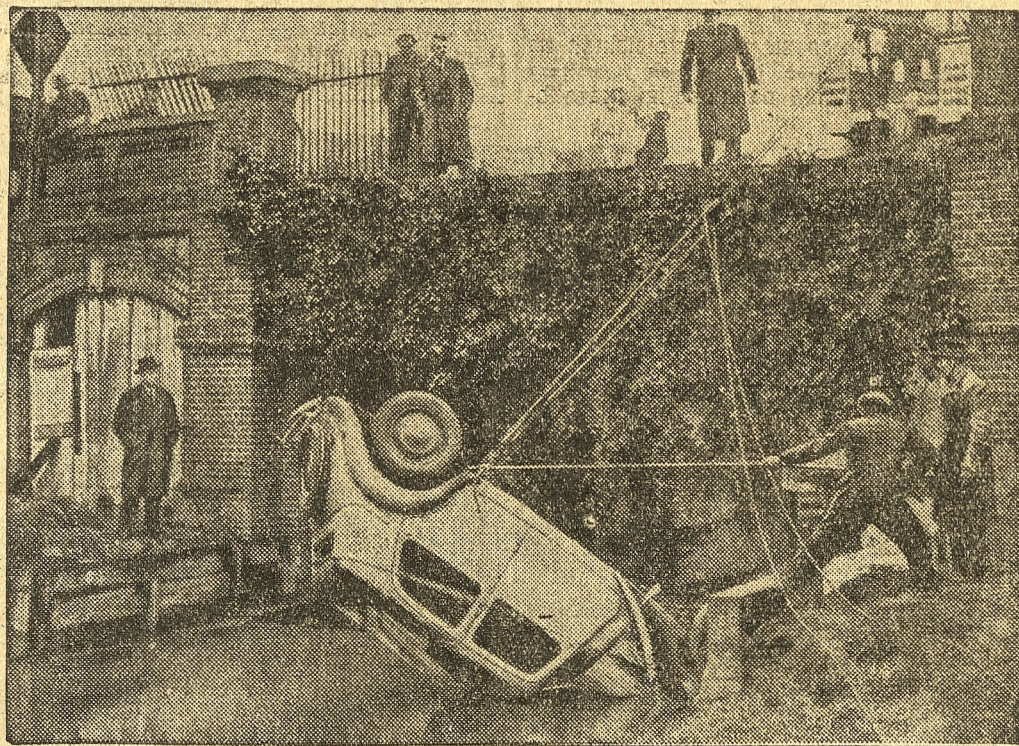
To samo stało się z bawołami, sprowadzonymi do Australii późn. i Indyj wschodnich w charakterze zwierząt po ciagowych. Część tych zwierząt zawędrowawszy do bezludnych stepów, zdziwała tam i oto okazało się, że dzisiaj, po upływie niespełna sto lat, potomkowie tych zdziczałych bawołów są dwa razy większe od swych przodków sprowadzonych z Indyj.

Nie dość na tem, bo i sprowadzone do Nowej Zelandji ze Szwajcarii kozice, ze Stanów Zjednoczonych jelenie wapiti, z Anglii jelenie rude i kozy nie tylko rozmnożyły się tam niesłychanie, ale tak-

że stały się daleko większe od przywiezionych.

Co się tyczy jeleni, to liczba ich wynosi obecnie w Nowej Zelandji dosłownie miliony i przewyższać ma już liczbę tamtejszej ludności pomimo zastosowania przez władze środków dla tępienia tych stworzeń, wyrządzających wielkie szkody w rolnictwie.

Australia i Nowa Zelandja muszą być pod tym względem krainami błogosławionymi, z drugiej bowiem strony, np. wielbłądy, sprowadzone z Afryki do południowej Hiszpanji, skarłały w nowej ojczyźnie, a dzikie konie w stepach zachodnich Stanów Zjednoczonych pochodzące, jak wiadomo, od koni sprowadzonych tam przed wiekami przez Hiszpanów, stały się stworzeniami zwyrodniałymi, zdatnymi tylko na rzeź dla skór, włosów i kopyt.



W Wembley nastąpiło w tych dniach zderzenie samochodów, w wyniku którego jeden z wozów runął do rzeki. Dzięki temu, że kierowcy i jego towarzysze udali się w ostatniej chwili wyskoczyć z samochodu — oeszło się bez ofiar w ludziach. Na zdjęciu fragment prac nad wydobyciem samochodu z wody.

Wojna gazowa w starożytności

Może to się wydać nieprawdopodobne, a jednak gazy trujące względnie duszące, znane były ludzkości znacznie dawniej, niż proch strzelniczy. Uczni dowodzą, że w Grecji w Peloponezie używali już ich w roku 424 przed Chrystusem: w wojnie przeciw miastu Delion użyli dymów siarczanych i dzięki zastosowaniu tego pierwszego ataku gazowego, jako historia techniki wojennej zna, zdobyli doskonałą obwarowaną twierdź.

Średniowiecze znało również ów gaz siarczany, który pod nazwą „ognia greckiego” wzbudzał ogólny postrach. Inni znów uczeni podają, że stosowanie gazów podczas wojny sięga jeszcze dawniejszych czasów: podobno na kilka tysięcy lat przed Chrystusem, na dalekim Wschodzie używali Chińczycy gazów i dymów trujących, które przecho-

wywali w specjalnie do tego celu wynalezionych naczyniach.

W czasie podbojów Hiszpanów i Portugalczyków w Indiach, stosowali tubylcy jako środek obronny łzawiące gazy pieprzne, które ogromnie utrudniały walce najeźdźcom. Taki atak „pieprzny” mógł być stosowany przy pomysłnym wietrze i wymagał bohaterstwa jedynie dwóch wojowników: jednego, który niósł żelazny kosz z rozżarzoną węglem drzewnym i drugiego, niosącego naczynie zawierające sproszkowany pieprz.

Pieprz sypany na węgiel wywoływał duszący i silnie łzawiący dym. Dla ochrony przed nim obwiązywali Portugalczycy twarz chustkami, przepojonymi octem, co neutralizowało działanie pieprznego dymu.

Były to zatem pierwsze znane w historii techniki wojennej maski gazowe.

Porady i informacje

— Odpisy dyplomów mistrzowskich i świadectw czeladniczych. Na wniosek Związku Izb Rzemieślniczych ministerstwo przemysłu i handlu wyraziło zgodę na wydawanie przez izby rzemieślnicze duplikatów zagubionych lub zniszczonych świadectw złożenia egzaminów mistrzowskich i czeladniczych, wystawionych w swoim czasie przez cechy, a następnie przez izby rzemieślnicze. Duplikaty świadectw, wystawionych przez izby rzemieślnicze, będą wydawane na blankietach, których wzór został zatwierdzony przez ministerstwo przemysłu i handlu. Opłaty za wydanie duplikatu nie mogą przekraczać dla świadectw czeladniczych zł. 10, dla świadectw mistrzowskich zł. 20.

— Reiestracja uczniów przemysłowych. W myśl art. 116 prawa przemysłowego Izby Przemysłowo-Handlowe mają obowiązek rejestrowania umów o naukę w przemyśle i handlu. W obecnej sytuacji Izby Przemysłowo-Handlowe nie są informowane o faktach odebrania lub przywrócenia przemysłowcowi prawa trzymania uczniów, co utrudnia Izbie należyte wywiązanie się z obowiązku na nie obowiązków. W związku z tem Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wystąpił do ministerstwa przemysłu i handlu z wnioskiem o nałożenie na odpowiednie władze przemysłowe obowiązku informowania Izb Przemysłowo-Handlowych o fakcie odebrania względnie przywrócenia przemysłowcowi prawa trzymania uczniów przemysłowych.

— Zaległości podatkowe do 400 zł. zostały umorzone. Minister skarbu zarządził, iż urzędy skarbowe umorzyć mają z urzędu drobne zaległości podatkowe, nieprzekraczające u poszczególnego płatnika kwoty 400 zł., a pochodzące z wymiarów za rok podatkowy 1932 i lata poprzednie. Przy kwocie 400 złotych nie mają być liczone dodatki na rzecz związków samorządowych i szkół oraz 15-procentowy dodatek, pobierany na mocy ustawy z 26 marca 1935. Umorzenie zaległości podatkowych powoduje równoczesne umorzenie przypadających od tych zaległości dodatków państwowych i samorządowych, odsetek oraz kosztów egzekucyjnych. Umorzenie mają być z urzędu powyższe zaległości w podatkach: gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym — (świadectwa przemysłowe i obrót), dochodowym, majątkowym, od lokali, od placów budowlanych. Umorzenie następuje wówczas, gdy ogólna suma zaległości w każdym z wymienionych podatków u poszczególnego płatnika nie przekracza 400 zł.

— O zniesienie ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie. Rolnik z Pomorza, pos. Formela, poruszył sprawę, mającą donieść znaczenie dla rolnictwa ziem zachodnich, mianowicie sprawę o płać na ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie. Składki na to ubezpieczenie stanowią ogromny haracz, jaki płaci rolnictwo i to tylko w dzielnicach zachodnich. Poseł Formela domagał się zniesienia tego ubezpieczenia.

— Nadzwyczajna danina w rolnictwie. Ministerstwo skarbu zarządziło, że urzędy skarbowe bezwzględnie przed 15 kwietnia br. rozesłać mają za wiadomienia o wysokości nadzwyczajnej daniny majątkowej w rolnictwie na rok 1936. Zaliczka na nadzwyczajną daninę w rolnictwie musi być zapłaconą do 30 kwietnia br. włącznie.

— Zakaz sprzedaży małoletnim czekolady z alkoholem. Władze zdrowia publicznego zwróciły uwagę na to, że fabryki czekolady używają w wielu wypadkach dla produkcji czekoladek z likierami, rumem itp. alkoholu dużej mocy. Ponieważ wyroby te są sprzedawane dzieciom szkolnym i stać się mogą powodem szerzenia alkoholizmu wśród nieletnich — wydane będą przepisy, ograniczające produkcję tych gatunków czekolady.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, popierając wyroby krajowe!

SPORT.

Śląsk—Kraków zwycięża w hokeju reprezentację Berlina 5:0 (2:0, 2:0, 1:0)

Wbrew szumnym zapowiedziom, obiecującym przyjazd najlepszej reprezentacji Berlina na mecz z reprezentacją Śląska, wzmocnioną olimpijską trójką Cracovii, przyszedł do Katowic drużyna niemiecka, złożona z graczy drugorzędnych. Goście wystąpili w składzie nie mającym chyba nic wspólnego z pierwszą reprezentacją Berlina.

Na sztucznym torze zebrało się około 2000 osób. Drużyny wystąpiły w następujących składach: Berlin: Hoffmann, Hoppe, Listing, Mueller, Weging, Noak, Jokug, Fahrenzeng, Mittau, Śląsk - Kraków komb.: Kaszny, Kasprzycki, Kureczak, Marchewczyka, Wołowski, Kowalski, Anzelim, Arlt, Urdzoń.

Już po pierwszym goncu, po kilku akcjach, można było sklasyfikować poziom i umiejętności berlińskich hokeistów. Zaprezentowali się oni bardzo słabo i zdradzili brak szybkości, kondycji i techniki. Przy równoczesnej impotencji strzałowej. W pierwszej tercji padły dwie bramki strzelone przez Marchewczyka i Wołowskiego (z przeboju, po „przebiehaniu” całej drużyny niemieckiej). Druga tercja miała pod znakiem wzrastającej przewagi drużyny śląskiej, przyczem każde zagranie nie wysyłające się zbyt do ataku krakowskiego grozi bramką. Hoffmannowi i jego wybitnemu szczęściu, mogą goście zawdzięczać, że utracili w tej tercji dwie bramki, które zapisał na swem koncie Marchewczyk, najlepiej w tym dniu strzalośm dysponowany.

W trzeciej tercji Kasprzycki, po porywającym przeboju, podwyższył stan meczu do 5:0. Publiczność była zawiedziona; — nawet ta niemiecka, która przywitała drużynę berlińską huraganem oklasków.

W przerwach popisywała się na krepeskim lodzie mistrzowska para rodzeństwa Kalusów oraz mistrz Polski w sztucznej jeździe — Grubert. Produkcje te zyskały żywy poklask publiczności — Organizacja sprawna.

Zważywszy teraz jedynoludowe opóźnienie (mecz w sobotę nie odbył się spowodowany brakiem lodu) oraz łatwe zwycięstwo nad nieporadnym przeciwnikiem, stwierdzić trzeba, że cała impreza nie powiodła się niestety i zamknęliśmy sezon hokejowy w Katowicach meczami zupełnie bezwartościowymi pod każdym względem.

O meczu rewanżowym, który stoi pod znakiem zapytania, gdyż zależał od zgody fuhra sportu niemieckiego Tschammera von Osten, Niemcy wystąpić mają z nieznacznie zmianami w składzie. Drużyna polska wystąpi bez Kowalskiego i Marchewczyka, którzy wrócili do Krakowa.

Dział handlowy.

Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach

z dnia 2 marca.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych parytet wagon Katowice, w ładunku hurtowym, w ładunkach wagonów (Ceny transakcyjne podajemy w naułusach).

Zyto (14.50) 14.25—14.50. Pszenica jednolita 20.75—21.25. Pszenica zbierana 19.75—20.25. Owies jednolity 16—17. Owies zbierany 15—16. Jęczmień na kaszę 16—16.75. Jęczmień pastewny 14.5—14.75. Fasola biała 21—22. Fasola krasa 21—22. Lubin 20.75 14—14.50. Lubin niebieski 10.50—11.50. Groch Wilkoria (32) 32—34. Groch polny 21—22. Mąka ziemniaczana a superior 32—33. Mak 70—73. Kukur. dza 16—17. Hreczka 15.50—16. Mąka pszenica gat. I 0—20 proc. (23) 33—33.50. IA 0—45 proc. 31—31.50. IB 0—55 proc. 30—30.50. IC 0—60 proc. 29.50—30. ID 45—65 proc. 20.50—22. Mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 21.50—22. I 0—50 proc. (20.75) 20.50—21. 0—65 proc. (20.50) 20—20.50. II 50—65 proc. 16.25—16.75. Mąka żytnia posiednia ponad 65 proc. 15.25—16.25. Razowa 0—95 proc. 18.75—19.25. Otreby pszenne grube przem. stand. (12) 11.75—12.25. średnie (11.25) 11—11.50. młakie 10.50—11. żytnie (10.50) 10.25—10.75. Kuchy lute (16.75) 16.75—17. Kuchy rzepakowe 13—13.50. Kuchy słonecznikowe 43—44. c. 18—19. Śrut słonecznikowy 34—36 proc. 15.25—16.25. Śrut sojowy 23—24. Śrut z pestek palmowych 19—21 proc. w tem 1 proc. tłuszczy 14.50—15.50. Sioma prasowana 3.75—4.25. Siano łakowe 8—9. Siano koniczynna 9—9.50. Nasłona.

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej z dnia 2 marca.

WARSZAWA. — Dewizy: Belgja 89.30 89.48 89.12. Berlin 213.45 213.98 212.92. Holandia 360.10 360.82 359.38. Londyn 26.17 26.24 26.10. Nowy Jork 3.25 3/4 5.25 5.22.5. Nowy Jork kabel 5.24 5.25 1/4 5.22 3/4. Paryż 35.00.5 35.07.5 34.93.5. Praga 21.96 22.00 21.92. Zurych 173.20 173.84 172.86. Sztokholm 134.95 135.28 134.62. Dolar przyw. 6.22, złoty 8.98.

Z teatru

Turoń

dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego.

Dnia 20 listopada 1925 zmarł największy pisarz polski, pokolenia dobiegającego się niepodległości — Stefan Żeromski. Teatry polskie czczą dziesiątą rocznicę tego mocarza pióra przypominaniem jego twórczości. Wzieliśmy też niedawno w Katowicach znakomicie wystawione „Sulkowskiego”, a obecnie Teatr Polski w Katowicach pokazał nam niezwykle silny dramat społeczny z najsmutniejszego okresu dziejów przodków polski „Turoń”.

Żeromski nienależy do tej grupy pisarzy, którzy piszą swe utwory gwałtownie, podniesienia serc, tak jak to czynił Sienkiewicz w Trylogii. Swą twórczością Żeromski zmusza do prostego, ale społeczności do myśli, rozważań i refleksji, o rzeczach trudnych, doniosłych zagadnieniach społecznych, o przepaściach całych między polską rzeczywistością a polskimi marzeniami, o święta i snami o potędze bez względu na to, czy społeczeństwo chce o tych problemach myśleć. Używa w tym celu Żeromski silnych nieraz nawet brutalnych środków i tematów.

W „Turoniu” sztuce osnutej na smutnej pamięci dziejach, zw. „rzeczy galicyjskiej” z r. 1846, każe nam Żeromski myśleć, o wiecznie aktualnej sprawie chłopskiej, sprawie powiązania mas ludowych z ideologią państwową i Polska. Narzuca zdanie, że jedyna droga ku temu celowi prowadzi przez wieki wysiłek reformy społecznej. Przepaści wielkowie między wsią i dworem wypełnionej krzywdą i niedzą nie da się wypełnić połowicznymi hasłami najbardziej radykalnymi i teoretycznymi o wolności politycznej, braterstwie i współocie.

Szela, ten wódz rozbitego chłopstwa mordujący szlachę, dążący do powstania ten sługa tronu w brzydkiej racji państwowej austriackiej — przedstawiony jest przez Żeromskiego niezwykle ciekawie, jako uosobienie dążeń odwiecznych chłopów tak socjalnych jak i politycznych.

Radykalizm ujęcia, ciemnota, przekreślenie praw panów z jednej strony, połowiczność ha-

sel umierającego obozu szlacheckiego z drugiej strony stanowi dla siebie potężny dramat, a na wet tragedię narodową.

W „Turoniu” widzimy potężne sceny polędynku tego umierającego świata pełnego pięknych hasel lecz połowicznych, ze światem pierwotnym, brutalnym, materialistycznym i klasowym zbitego materialnie i moralnie chłopca. Pokazuje w tym czarnym obrazie Żeromski jednak trochę przyszłości.

„Turoń” na scenie katowickiej wystawiono z niezwykłą starannością i wysiłkiem. Reżyserowi dramatu p. dr. Kejanowskiemu należy się szczerze uznanie i podzięką.

Wgronie artystów grających wybił się siłą rzeczy na front p. Janusz Starzewski, jako Szela. Miał on niezwykle silne acenty, był żywym i prawdziwym. Końcówce sceny możeby wymagały pewnego opracowania i wysiłku. Uważenec naszej publiczności Jastrzębskiej wydo był ze swej trudnej roli adjutanta Szeli Chudego niezwykle dużo pierwiastków, które cechują go, charakterystykę wielkich aktorów. — Umiał podpatrzeć znakomicie Chłopa. Dobłą kreację pełnego gniewu Ksaw rego dał W. Nasz kiewicz, Grębska art. coraz częściej zdobywająca szturmem publiczność w roli córki dziejca powstańca Cedry stworzyła kreację, jakoby wycięła z obrazów Grotowskiego w cyklu „Wojna” czy „Polonia”. Wasilewski w trudnej roli głupego syna dziedzica miał szereg szczęśliwych momentów.

Trudno zresztą wymienić cały zespół aktorski, który w dobrze zreżyserowanej całości dał wszystko, by wypadła ona składnie i dobrze.

Wart. zająć do Teatru i poważną sztukę Żeromskiego po tylu beztroskich komediach i farsach.

„Turoń” zmusza do zastanowienia się i myśli głębokich. Teatr Żeromskiego wywołuje dreszcze i wolę czynu.

Dr. St. K.

Kronika radiowa

— Audycje katolickie w m. marcu i kwietniu. Zgodnie z życzeniami radioabonentów katolików, którzy stanowią przecież przytłaczającą większość słuchaczy, w miesiącach marcu i kwietniu b. r. Polskie Radio w sze. szym nż dotychczas zakresie transmitować będzie nabożeństwa kościelne. I tak 8 marca o godz. 10.30 nadane będzie nabożeństwo z katedry św. Jana w Warszawie, 15 marca o godz. 10.05 z kościoła metropolitalnego w Poznaniu, ww. III. — z kościoła św. Krzyża w Warszawie, 22. III. — z kościoła św. Jana w Toruniu, a 24. IV. z Kaplicy Ostrobramskiej w Wilnie o godz. 17. Już nazajutrz, bo 5 kwietnia o godz. 10 wierni usłyszą nabożeństwo, celebrowane w starodawnej katedrze w Pelplinie, oraz sprawozdanie z g. m. n. z. biskupiego „Colegium Marianum” z okazji stułetniej rocznicy założenia tej uczelni. Szkoła ta odegrała na Pomorzu wielką rolę wychowując prawie całą inteligencję pomorską. Tego samego dnia popołudniu przewidziany jest w programie Polskiego Radia koncert chóru kleryków ze stolicy biskupiej w Pelplinie. W dalszym ciągu w dnach kwietniowych nadane będą jeszcze cztery audycje nabożeństw porannych. I to 12. IV. — z kościoła Najświętszej Panny Marii w Krakowie, 13. IV. — z kościoła św. Krzyża w Warszawie, 19. IV. z kościoła w Łodzi i 29. IV. — z kościoła metropolitalnego w Poznaniu. Jakież to dobrodziejstwo będzie dla tych wszystkich, którzy ożywni znanym duchem religijnym Polaków, bądź spowodu choroby, bądź też spowodu odległości miejsca zamieszkania od świątyni, będą mogli jednak uczestniczyć w tych podniosłych uroczystościach kościelnych.

— Jak! odbiórnik radiowy jest najlepszy? Często słyszy się tak postawione pytanie. Zada je je zwykle amator kupna odbiórnika, wahający się w wyborze, odbywający od kilku dni w drogówkę po sklepach radiowych. Oczywiście — chciałby kupić najlepszy odbiórnik za najtańszą cenę. Każdy kupujący jest taki sam: najlepsze — a najtańsze: Ale na tak sformułowane pytanie odpowiedź jest prosta: najlepsza jest super-

heterodyna, niema lepszego układu i pewnie jeszcze przez długie lata lepszego nie będzie. Kto słyszał, a ten więcej — kto miał przyjemność „grać” na Majesticu, superheterodynie Elektra, ten zawsze mówi: to jest dopiero aparat. Tak, to jest naprawdę najlepszy odbiórnik, jaki się w Polsce spotyka. Jednak kupujący powinien pytać: jaki odbiórnik jest najlepszy za moją ceną? Które na kupno przeznaczyłem? Uduśniny już wspomnieli o Elekcie, jednej z największych polskich fabryk elektrotechnicznych, to przecież wiadomo, iż wyrabia ona 6 tyłów odbiórników: od „dwójki” do superheterodyny. Każdy z nich w swojej klasie, albo — w swojej cenie, jak kto woli, jest bezkonkurencyjny. Tylko — że „dwójka” jest tania i nie może odbierać wszystkich stacyj. Jak superheterodyna, która ma 6 lamp i kosztuje kilkadziesiąt złotych. Ale każdy następny typ, nietylko jest droższy, bo ma jedną więcej lampę, ale i układ inny, bardziej selektywny i obejmujący swym zasięgiem większą ilość stacyj. Wśród tych sześciu typów jest jeden dla pytającego. On sam tylko może zdecydować, który odpowiada jego kieszeni.

Kto używa akumulatora, niech czyta. Posiadacz odbiórników bateryjnych, którzy ze względu na odległość od stacyj ładowania akumulatorów mają trudności z transportem i ładowaniem akumulatorów, zainteresuje się pewnością ukazane się akumulatorów nowego typu o ciekawych właściwościach mechanicznych i elektrycznych. Są to akumulatory o bardzo niewielkich rozmiarach zewnętrznych, które z łatwością mogą być przyniesione w kieszeni, hermetycznie zamknięte, uniemożliwiające jakiegokolwiek przedostanie się zewnątrz kwasu, oraz wywołania krótkiego spięcia. Mimo swych małych wymiarów, akumulatory powyższe odznaczają się dużą pojemnością (około 12 Ah.) trwałością oraz względnie niewysoką ceną. Wprowadzenie powyższych typów akumulatorów na rynek łącznie z ukazaniem się oszczędnościowych dwuwoltowych lamp radiowych, rozwiąże definitywnie zagadnienie ekonomicznego w użytku odbiórnika bateryjnego.

Program radiowy.

Środa 4 marca.

KATOWICE. Godz. 6.30 Piesń poranna i gimnastyka. 6.50 Płyty. W przerwie o godz. 7.20 dziennik poranny. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „O kobiecie włoskiej” — pogadanka. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45—14.30 Płyty. 15.15 Wiadomości o wywozie polskim. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30 Orkiestra Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod kier. Józefa Jelenia. 16.00 Audki muzyczne — audycja dla dzieci. 16.10 Recital śpiewaczy. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 17.00 Dyskutujemy: „Człowiek i maszyna”. 17.20 Płyty. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Johannes Brahms: Kwintet klarnetowy op. 115. 18.30 Ogródnik śląski: „Itożwoj polskiego warzywnictwa na Śląsku” — pogadanka. Władysława Włoska. 18.45 Płyty. 19.00 „Miasto nad zamarami sztolniami” — odczyt. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 XXVI audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina” (1810—1949). 21.10 Szkic literacki. 1.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 22.05 Muzyka lekka małej orkiestry P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05—23.30 Płyty.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Środa 4 marca.

Godz. 17.00 Monachjum. Pieśni i tańce z całego świata. 17.30 Budapeszt. Muzyka solonowa. 18.00 H. m. burg. Koncert popołudniowy. Frankfurt. Koncert rozrywkowy. Paris P. T. T. Koncert orkiestrowy. 19.30 Budapeszt. „Królwa Saby” — opera Goldmarka. Wiedeń. VI. koncert symfoniczny. 20.00 Stockholm. „Poczęcie Fausta” — legenda dramatyczna. 20.30 Bukareszt. Recital fortepianowy. 20.35 Mediolan. „Acqua cheta” — operetka Petiego. Rzym. „Flamam” — opera Rospighiego. 20.40 Ryga. Muzyka operowa. 20.45 Lipsk. „Złoto Renu” — opera Wagnera. 20.45 Frankfurt i Sztutgart. Wesołe audycje. 21.00 Bruksela franc. Koncert orkiestry operowej. 21.25 Bratysława. Trio fort. Schuberta. 21.55 Bratysława. Arje operowe. 22.30 Sztutgart. Kwartet smyczkowy Borodina. Koelnigswusterhausen. Utwory fort. Chopina. 23.00 Bukareszt. — Koncert nocny. Koelnigswusterhausen. Muzyka kameralna. 23.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 24.00 Sztutgart. „Bał maskowy” — opera Verdiego (płyty).

TEATR, MUZYKA I EKRAN

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REFERTUAR:

Wtorek, dnia 3 marca: „Chory z urojenia” dla Kol. Frzysp. Woj. o godz. 20.
Środa, dnia 4 marca: „Turoń” o godz. 20.
Czwartek, dnia 5 marca: „Madame Butterfly” występ Telko-Kiwy o godz. 20.
Sobota, dnia 7 marca: „Turoń” dla szkół o godz. 15.30.
Sobota, dnia 7 marca: „Wiosenne porządki” o godzinie 20.

Teatr Polski na prowincji.

Chorzw — Piątek, dnia 6 marca „Turoń” o godz. 20.
Knurow — Poniedziałek, dnia 9 marca „Trafika pani generałowej” o godz. 20.
Bieliszowiec — Wtorek 10 marca „Trafika pani generałowej” o godz. 19-tej.
Cieszyn. — Piątek 15 marca „Trafika pani generałowej” o godz. 20-tej.

Odpowiedz redakcji.

K. K. Cz. 73. Wniosek poszedł dnia 28 lutego br. do Wrocławia do Landesversicherungsanstalt Schlessien.

J. K. Goczałkowice. Rentę udziela każde państwo na podstawie własnych ustaw krajowych. Wobec tego umowa polsko-niemiecka nie może być w tym wypadku stosowana. Dzieci otrzymują rentę wypadkową z Niemiec do ukończenia 15 roku życia.

M. S. Radzionków. W środę, dnia 26 lutego i w piątek, dnia 28 lutego b. r. robiliśmy starania w sprawie Pani. Zakład przysłał Pani wiadomości.

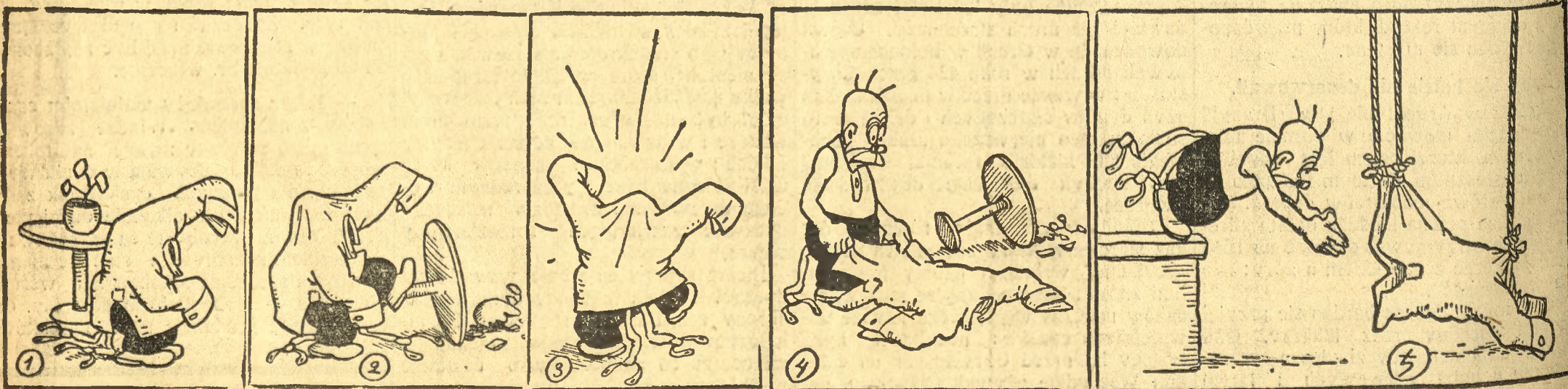
P. J. Studzionka. List Pana oddaliśmy administracji naszej, która wręczy go ogłaszającemu, gdy się zgłosi.

Inwalid I. P. Ponieważ nie posiadamy aktów szwagra, nie możemy stwierdzić w Zakładzie. Prosimy przesłać nam wszystkie papiery, dotyczące tej sprawy.

F. B. Dwór — Lyski. Na orzeczenie trzeba czekać aż ministerstwo rolnictwa wyznaczy wysokość zarobku rolniczego, podług którego ustalona się rentę wypadkową w rolnictwie. Nie pisze Pan, czy wypadek odniesiony został w rolnictwie, lecz przypuszczamy, że tak. Narazie nawet zaliczyć zostały wstrzymane.

Ig. S. A. Sk. Rentę wypadkową udziela się od dnia niezdolności do zarabkowania.

Przygody Maćka Buły



Kłopoty Maćka przy rannej toalecie.